

URANIA

DZIECIOM.PL

DOGRYWKA

FUNDACJA
PRZYSZŁOŚĆ
DLA DZIECI

1121otbp-C-P

CZWARTEK

29|07|2021|

DZIENNIK ELBLĄSKI

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

20 LAT

BIZNES
WARMII
i MAZUR

str. 8-10

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 35017611 NAKŁAD 7 269 NR 73 (20 594)

Fot. Ada Romanowska

W Wojewódzkim Specjalistycznym Szpitalu Dziecięcym w Olsztynie otwarto oddział onkologii i hematologii dziecięcej. Ma wiele udogodnień zapewniających komfort pacjentom, a specjalistom pomoże najnowocześniejszy sprzęt. \5

Łatwiej będzie dzieciom walczyć o zdrowie

POSZUKUJEMY TEGO,
CO NAS RÓŻNI \3



W MIŁKACH ZABRAKŁO
KRANÓWKI \4



ZDANIEM RADNEGO:
MURAL NA ZATORZU \6



PRZY DYSTRYBUTORZE
CORAZ DROŻEJ \8



ŚWIETNY KIEROWCA
I DOBRY CZŁOWIEK \18



JEST PIERWSZY
POLSKI MEDAL! \20



RZĄD W TRYBIE OBIEGOWYM PRZYJĄŁ PROJEKT NOWELI PRAWA O RUCHU DROGOWYM. PROJEKT PRZEWIDUJE, ŻE MAKSYMALNA WYSOKOŚCI GRZYWNY WZROŚNIE Z 5 TYS. DO 30 TYS. ZŁ. PONADTO DO 5 TYS. ZŁ, A W PRZYPADKU ZBIEGU WYKROCZEŃ DO 6 TYS. ZŁ ZWIĘKSZONA ZOSTANIE WYSOKOŚĆ GRZYWNY, KTÓRĄ MOŻNA NAŁOŻYĆ W POSTĘPOWANIU MANDATOWYM.

WIĘCEJ SZKODY CZY POŻYTKU?

FINANSE\\ Polski Ład staje się rzeczywistością. Ministerstwo Finansów pokazało projekt ustawy podatkowej, który ma być częścią tego wielkiego programu koalicji rządzącej. Tyle że zdaniem wielu więcej w tym chaosu niż ładu.

Polski Ład nabiera kształtów. Resort finansów przedstawił projekt ustawy podatkowej, która jest częścią Polskiego Ładu. Ustawa liczy ponad 200 stron, drugie tyle same objaśnienia do niej. Żeby to rozgryźć trzeba być co najmniej ekonomistą albo zjeść beczkę soli. W ustawie mamy algorytmy, wzory, ulgi. Jak w tym wszystkim ma się połapać przeciętny zjadacz chleba. Po co to wszystko?

— Bo w mętnej wodzie ryby się łapie — ironizuje Wiesław Łubiński, kanclerz olsztyńskiej Łoży BCC. — Prawo musi być proste, nie dawać powodów do wykreśłów, szukania luk, czy tak ciężko to zrobić — pyta.

Przedsiębiorca nie kryje swego rozczarowania rządowym projektem.

— W uzasadnieniu projektu podkreślono, że „celem ustawy jest stworzenie przyjaznego i sprawiedliwego systemu podatkowego — zauważa kanclerz Łubiński. — To dotychczasowy był niesprawiedliwy? Rządzący tego nie widzieli?

Według niego w zaprezentowanym projekcie mamy do czynienia z rozwiązaniami, które wprowadzane są kosztem przedsiębiorców.

— Rząd załatwia wszystko rękoma podatników, a przede wszystkim tych, którzy wytwarzają dochód narodowy — mówi Wiesław Łubiński. — To przedsiębiorcy utrzymują ten kraj. I teraz mają być karani za swoją pracę, mają zapłacić wyższe podatki. Dlaczego zmiany nie dotyczą wielkich korporacji?

Zdaniem Marcina Burzy, prezesa Warmińsko-Mazurskiego Klubu Biznesu z tego projektu ustawy płynie więcej szkody niż pożytku.



WIESŁAW ŁUBIŃSKI:
PRAWO MUSI BYĆ PROSTE, NIE DAWAĆ POWODÓW DO WYKREŚŁÓW, SZUKANIA LUK, CZY TAK CIĘŻKO TO ZROBIĆ?

— Zdecydowanie — uważa prezes Burza. — Projekt jest niesprawiedliwy w stosunku do przedsiębiorców. Rząd twierdzi, że jest to przywrócenie sprawiedliwości podatkowej, a jest wręcz odwrotnie. Zgodnie bowiem z projektem przedsiębiorcom płaćącym podatek liniowy nie będzie przysługiwała kwota wolna od podatku, tak jak jest to obecnie. Zapłacą podatek od każdej zarobio-



MARCIN BURZA:
RZĄD TWIERDZI, ŻE JEST TO PRZYWRÓCENIE SPRAWIEDLIWOŚCI PODATKOWEJ, A JEST WRĘCZ ODWROTNIE

nej złotówki. Ponadto teraz przedsiębiorcy mają płać składkę zdrowotną bez określenia maksymalnej kwoty, kiedy w umowach o pracę jest zapisana maksymalna składka, która odprowadza się do ZUS. Tutaj tego nie będzie, a więc to kolejna niesprawiedliwość. Jest to dyskryminujące. Zabiera się osobom, firmom, które bardzo mocno wpływają na PKB, na rozwój kraju.



WALDEMAR KOZŁOWSKI:
CZĘŚĆ SPOŁECZEŃSTWA BĘDZIE ZADOWOLONA Z NOWYCH ROZWIĄZAŃ. PYTANIE TYLKO, CZY TO WSPIERA PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ?

Według prezesa Burzy nasza gospodarka raczej straci na zaproponowanych rozwiązaniach.

— Ceny towarów i usług pójdą w górę, spadnie konkurencyjność polskich przedsiębiorstw — wylicza prezes WMKB. — Uważam, że to nie jest dobry pomysł i mam nadzieję, że nie przejdzie w Sejmie.

Także ekonomiści zwracają uwagę na brak prostoty

systemu podatkowego i jego janosikowy charakter.

— Gdzieś dają, gdzieś zabierają, proste — żartuje dr Waldemar Kozłowski, ekonomista z UWM. — To typowy Janosik, czyli zabrać bogatym i dać biednym. Transfery socjalne muszą być z czegoś finansowane. Stąd pomysł likwidacji już możliwości odpisania od podatku składki zdrowotnej, to przekładanie pieniędzy z jednej kupki na drugą. Pytanie tylko komu to będzie bardziej na rękę? Z odpowiedzi wynika, że bogaci zapłacą kilka razy więcej składki zdrowotnej. Część społeczeństwa będzie zadowolona z nowych rozwiązań. Pytanie tylko, czy to wspiera przedsiębiorczość? Uważam, że im mniej podatków, tym lepiej, im mniej przerzucania z kupki na kupkę, tym lepiej. Myślę, że powinniśmy upraszać system podatkowy, a nie go komplikować.

USTAWA PRZEWIDUJE M.IN. PODWYŻKĘ KWOTY WOLNEJ OD PODATKU DO 30 TYSIĘCY ZŁOTYCH, PODWYŻSZENIE DRUGIEGO PROGU PODATKOWEGO Z 85,5 TYS. DO 120 TYS. ZŁ. O ILE TE ZMIANY SĄ KROKIEM W DOBRĄ STRONĘ, TAK JUŻ NAJWIĘKSZE KONTROWERSJE WZBUDZA PODWYŻKA SKŁADKI NA UBEZPIECZENIE ZDROWOTNE. ZAKŁADA SIĘ WPROWADZENIE 9-PROCENTOWEJ SKŁADKI ZDROWOTNEJ, KTÓREJ NIE

BĘDZIE MOŻNA ODLICZYĆ JUŻ OD PODATKU.

Według ministra finansów na tych zmianach zyska niemal 18 milionów osób płaćcych podatki. Prawie 9 mln osób przestanie płać PIT. Nie będą go płać osoby najuboższe i dwie trzecie emerytów i rencistów. Kolejna grupa to osoby, dla których zmiana będzie neutralna. Czyli dla aż 90 procent osób płaćcych podatki nowe rozwiązania są korzystne lub neutralne. To ponad 23 mln osób. W portfelach Polaków zostanie około 14 miliardów złotych rocznie.

— To nie jest obciążanie Polaków nowymi podatkami, a historyczna obniżka podatków dla nich — wskazywał minister Tadeusz Kościński.

Projekt ustawy podatkowej trafił do konsultacji. Premier Mateusz Morawiecki powiedział, że chciałby, aby proces legislacyjny zakończył się przed 30 listopada. Nowe przepisy miałyby wejść w życie od 1 stycznia przyszłego roku.

Na konsultacje projektu mającego ponad 200 stron partnerzy społeczni otrzymali zaledwie 14 dni. Związek Pracodawców RP zaapelował do rządu o wydłużenie konsultacji społecznych i powołanie rzetelnie pracujących grup roboczych z udziałem przedstawicieli polskich przedsiębiorców. Ich zdaniem bowiem zaproponowane rozwiązania nie pobudzą gospodarki.

— „Przed wszystkim jednak konieczne jest odstąpienie od wprowadzania zmian zwiększających obciążenia podatkowe już od 1 stycznia 2022 r.” — stwierdzili przedsiębiorcy ze Związku Pracodawców RP.

Andrzej Mielnicki

REDAKTORZY WYDANIA

Barbara Barczuk wydawca@gazetaolsztynska.pl
Beata Brokowska wydawca@gazetaolsztynska.pl
Artur Dryhynicz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY

Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO

David Zmuda
Bartosz Orliński

GAZETA OLSZTYŃSKA.PL

redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ

prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE

ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ

tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU

ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 16 02, 55 611 46 01
gazeta@dziennikelbaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU

ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 16 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelbaski.pl

WYDAWCA

GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

PREZES

Jarostaw Tokarczyk

DRUK

Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



POSZUKUJEMY TEGO, CO NAS RÓŻNI

Argumenty za tym, żeby się zaszczepić w coraz mniejszym stopniu oddziałują na emocje i wyobraźnię ludzi, a sam program szczepień stworzył kolejną okazję do naturalnej potrzeby dzielenia się — mówi dr Radosław Sierocki z Katedry Socjologii UWM w Olsztynie.

— Jak nazwałby pan i zdefiniował tych, którzy są zwolennikami szczepień na Covid-19 oraz tych, którzy są przeciwko?

— Zwolenników i przeciwników opisałbym za pomocą kategorii, którą paradoksalnie można określić jednym słowem: racjonalista. Ten pierwszy wierzy w naukę, uważa, że zachował się w sposób odpowiedzialny społecznie. Natomiast ten niezaszczepiony racjonalista także sądzi, że zachowuje się odpowiednio, ponieważ nie daje się zwieść ludziom robiącym jego zdaniem eksperymenty medyczne, dążącym do zmniejszenia populacji czy po prostu chcącym na tym zarobić. Podkreślam przy tym, że są to tylko hipotezy postawione z obserwacji obecnych zachowań społecznych. Nie prowadziłem w tej kwestii żadnych badań.

— Dlaczego ludzie tak postępują?

— Wśród ludzi od zawsze istniała potrzeba odróżniania się od innych. Budowanie tożsamości odbywa się poprzez poszukiwanie cech różnicujących. Podział na zaszczepionych i niezaszczepionych wpisuje się w kulturową potrzebę dzielenia się. Z jednej strony budujemy różne wspólnoty,



Fot. archiwum GO

a z drugiej poszukujemy tego, co nas różni - począwszy od aspektów biologicznych, aż do różnic klasowych.

— Czy pana zdaniem argument "zaszczep się dla innych, dla swojej rodziny, znajomych, kolegów z pracy" działa czy nie?

— Myślę, że tych, których miał przekonać, to już przekonał, a ci nieprzekonani dalej pozostaną po swojej stronie. W rezultacie mamy spór osób zaszczepionych z tymi, którzy nie chcą tego zrobić,

a trzecią grupą są ci, którym jest wszystko jedno. W ostatnich tygodniach znacznie spadło zainteresowanie szczepieniami, na co ma pewnie wpływ spadek zakażeń. Pamięamy, że na początku roku, gdy zaszczepić chcieli się niemal wszyscy, a niektórzy nawet nieźle się oberwali, że zrobili to poza kolejnością. Argumenty za tym, żeby się zaszczepić w coraz mniejszym stopniu oddziałują na emocje i wyobraźnię ludzi. Przestały się wiązać ze strachem



DR RADOSŁAW SIEROCKI:

ARGUMENTY ZA TYM, ŻEBY SIĘ ZASZCZEPIĆ W CORAZ MNIEJSZYM STOPNIU ODDZIAŁUJĄ NA EMOCJE I WYOBRAŹNIĘ LUDZI. PRZESTAŁY SIĘ WIĄZAĆ ZE STRACHEM BĘDĄCYM KONSEKWENCJĄ TEGO, ŻE JAK ZACHORUJĘ, TO ZARAŻĘ INNYCH I MOŻE KTOŚ Z MOJEJ RODZINY UMRZE. TERAZ PRZERODZIŁO SIĘ TO RACZEJ W STRACH PRZED SZCZEPIENIAMI, KTÓRE W OCZACH PRZECIWNİKÓW SĄ NIEPOTRZEBNE. TA GRUPA DAŁA SIĘ PRZEKONAĆ DO NIEWŁAŚCIWYCH ARGUMENTÓW.

chem będącym konsekwencją tego, że jak zachoruję, to zarażę innych i może ktoś z mojej rodziny umrze. Teraz przerodziło się to raczej w strach przed szczepieniami, które w oczach przeciwników są niepotrzebne. Ta grupa dała się przekonać do niewłaściwych argumentów, że szczepionki są groźniejsze niż sam wirus Covid-19, że jesteśmy poddawani eksperymentowi medycznemu itd.

— Czy z socjologicznego punktu widzenia takie działania jak wpuszczanie do restauracji tylko osób zaszczepionych lub ograniczenia dla niezaszczepionych, którzy chcą wziąć udział na przykład w koncercie są dobre?

— Na te kwestie należy spojrzeć z wielu stron. Nie prowadzę na ten temat badań, nie zajmuję się tym konkretnie, ale jestem przekonany, że jakiegokolwiek decyzje zostaną podjęte, to muszą być one konsekwentnie egzekwowane. Jeśli będzie powiedziane, że na przykład do jakiegoś miejsca będą mogli wejść tylko zaszczepieni, to tak rzeczywiście musi być, bo wówczas niezaszczepieni zobaczą, że zaszczepienie się rzeczywiście ułatwi funkcjonowanie w społeczeństwie. Amerykański

socjolog Robert Merton powiedział, że najbardziej efektywnym sposobem na zmianę mentalności społeczeństwa jest zmiana prawa. Można na to spojrzeć jak na próbę zmiany mentalności społecznej dotyczącej szczepień przez zmianę przepisów. Jednak za tym idzie niebezpieczeństwo, że zostanie wprowadzone prawo, które doprowadzi do podziałów społecznych.

— Olsztyn oraz inne miejscowości regionu regularnie spadają w rankingach pod względem liczby zaszczepionych mieszkańców. Dlaczego?

— Myślę, że w takich regionach jak Warmia i Mazury czy Podlasie, gdzie jest mniej dużych miast, a więcej średnich i małych, większy skutek przyniosłoby bezpośrednie oddziaływanie na społeczności lokalne. Oznacza to powoływanie konkretnych osób, które dotrą do lokalnej opinii publicznej. Ludzie z mniejszych miast i wsi niekoniecznie wierzą premierowi czy ministrowi zdrowia. Podobna sytuacja ma miejsce zawsze podczas wyborów prezydenckich czy parlamentarnych, gdzie kampanię wyborczą na tych terenach trzeba prowadzić winny sposób.

Marta Wiśniewska

WYPADEK PODCZAS KULIGU. KIEROWCA USŁYSZAŁ ZARZUTY

Podczas styczniowego kuligu doszło do tragicznego wypadku. Jego okoliczności badała prokuratura. Dziś znamy opinie biegłych. Prowadzącemu samochód, Adamowi K., postawiono zarzuty.

Pamiętajmy: 18 stycznia 2021 roku w Adamowie w gminie Elbląg doszło do tragicznego wypadku. 40-letni kierowca, ojciec zmarłej nastolatki ciągnął na lince za samochodem trzy jutowe worki, a na nich łącznie 6 osób. Na jednym z zakrętów ostatnia para wypadła z drogi i uderzyła w drzewo. Obrażenia doznały dwie dziewczyny: jedna złamała rękę, a druga trafiła do Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Elblągu z ciężkimi obrażeniami głowy. Walka o jej życie trwała pięć dni. W sobotę 23 stycznia 15-letnia Karolina zmarła.



Fot. policja

— Uzyskaliśmy opinię biegłego z zakresu ruchu drogowego, z której wynika, jakie były przyczyny zaistniałego zdarzenia i kto się do tego przyczynił — informuje Sławomir Karmowski, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Elblągu. — Efektem tego, wydano postanowienie o przedstawieniu zarzutów wobec Adama K. To postanowienie dotyczy dopuszczenia się popełnienia przestępstwa z art. 177 par. 1 i 2 Kodeksu Karnego, czyli spowodowania ciężkiego wypadku w ruchu lądowym ze skutkiem śmiertelnym jednej osoby i obrażeniami ciała drugiej

osoby. Jak dodaje rzecznik, 22 lipca wykonano czynności związane z tą decyzją. — Adam K. przyznał się do tego zarzutu. Jeśli nie pojawią się dodatkowe kwestie, to sprawa powinna być finalizowana.

Zagrożenie karne tego czynu wynosi od 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności. Sprawca w momencie tego zdarzenia był trzeźwy. W opinii biegłego naruszenie zasad bezpieczeństwa polegało na tym, że mężczyzna doczepił do haku holowniczego pojazdu trzy worki i poruszał się z nimi po drodze publicznej.

red

W MIŁKACH ZABRAKŁO KRANÓWKI

REGION \\ W gminie Miłki w powiecie giżyckim obowiązuje zakaz podlewania ogrodów, działek, pól, terenów zielonych oraz napełniania przydomowych basenów i innych urządzeń wodą z wodociągu gminnego. Jak jest w innych częściach regionu?

MIŁKI. ZAKAZ PODLEWANIA OGRÓDKÓW

To już druga w tym roku sytuacja, kiedy obowiązuje zakaz podlewania działek i ogrodów wodą z gminnej sieci wodociągowej w Miłkach (powiat giżycki).

— Po raz pierwszy zabrakło wody w naszych wodociągach na początku czerwca, kiedy były duże upały – informuje Bogdan Żukowski, zastępca wójta gminy Miłki. — Doszło do bardzo niekomfortowej sytuacji, ponieważ nasi mieszkańcy i ich goście mieli ograniczony dostęp do wody. Stąd decyzja o zakazie podlewania wodą z kranu ogrodów przez mieszkańców gminy.

Tym razem wminiony weekend zabrakło wody mieszkańcom Kleszczewa, a tym samym turystom i gościom, którzy wypoczywają w tej mazurskiej wsi nad jeziorem Wojnowo. Natomiast mieszkańcy pozostałych miejscowości odczuli niskie ciśnienie wody w swoich kranach. Skąd problem z wodą w mileckiej gminie?

— Nasza sieć wodociągowa jest niewydolna – wyjaśnia Bogdan Żukowski. — Szczególnie latem jest znacznie przeciążona ze względu na wzrost osób przebywających na terenie naszej gminy. Mamy mnóstwo pięknych terenów, a więc i gościemy wielu turystów. Poza tym od piętnastu lat znacznie wzrosła liczba stałych mieszkańców

gminy. Stary system wodociągowy nie radzi sobie z tym, choć w miarę możliwości i finansów staramy się modernizować naszą sieć wodociągową na całym obszarze gminy Miłki. Upały też nam nie pomagają, choć na kilka deszczowych dni lipca nie narzekamy.

Zakaz podlewania kranówką działek i ogrodów, a także napełniania basenów i innych urządzeń przydomowych obowiązuje do odwołania. Zdaniem wójta Żukowskiego, prawdopodobnie do końca sierpnia ze względu na możliwe upały tego lata. Mieszkańcom gminy pozostaje gromadzenie deszczówki, która zdaniem ogrodników jest najlepsza do podlewania roślin, a przyroda sobie poradzi. **rs**

OLSZTYN. MIESZKAŃCY NIE LEJĄ WODY BEZ POTRZEBY

W Olsztynie nie ma żadnych ograniczeń, jeśli chodzi o zużycie wody. Bez przeszkód można więc podlewać domowe ogródki. Średnio na dobę mieszkańcy zużywają ok. 25 tys. metrów sześciennych wody. To sporo poniżej możliwości produkcyjnych miejskiej spółki, która odpowiada za zaopatrzenie mieszkańców w wodę, bo te są w granicach 40 tys. metrów sześciennych na dobę.

— Mieszkańcy racjonalnie gospodarują wodą i mimo upałów to zużycie utrzymuje się na podobnym poziomie



Fot. pixabay.com

— mówi Anita Chudzińska z Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Olsztynie.

Za rozsądnym gospodarowaniem wodą przemawia nie tylko ekologia, dbałość o środowisko, ale też finanse, bo w Olsztynie od kwietnia opłata za śmieci uzależ-

niona jest od zużytej wody. Toteż mieszkańcy nie leją wody bez potrzeby.

A woda w stolicy regionu jest jedną z lepszych w kraju i śmiało można ją pić z kranu. Jak tłumaczy Anita Chudzińska, to woda z okresu trzecio- i czwartorzędowego i czerpana jest

NA DOSTĘPNOŚĆ ZASOBÓW WODY I JEJ JAKOŚĆ W ISTOTNY SPOSÓB MOGĄ WPŁYWAĆ ZMIANY KLIMATU. BADANIA WSKAZUJĄ, IŻ W NAJBLIŻSZEJ PRZYSZŁOŚCI ZDECYDOWANIE CZĘŚCIEJ DOCHODZIĆ BĘDZIE DO NAPRZEMIENNEGO WYSTĘPOWANIA EKSTREMALNYCH ZJAWISK POGODOWYCH. GROZI NAM DEFICYT WODY.

wprowadziła gmina Kalinowo.

— Z uwagi na duży pobór wody z gminnej sieci wodociągowej na terenie Gminy Kalinowo, został wprowadzony zakaz poboru wody z gminnej sieci wodociągowej, w godz. od 17.00 do 22.00 – wyjaśniają gminni urzędnicy.

Chodzi o wykorzystywanie wody do podlewania upraw działkowych, rolnych i sadowniczych, podlewania i zraszania trawników, kłombów, ogrodów warzywnych, mycia samochodów i pojazdów mechanicznych, napełniania basenów przydomowych.

Jak podkreślają urzędnicy zakaz nie dotyczy wykorzystania wody do celów działalności gospodarczej.

— Prosimy również o racjonalne i oszczędne korzystanie z wody pitnej – dodają urzędnicy.

Ograniczenia zostały wprowadzone pod koniec czerwca i mają obowiązywać do końca sierpnia.

tom

ELBLĄG. BEZ PROBLEMU!

Nie wprowadziliśmy ani nie zamierzamy wprowadzić żadnych ograniczeń, jeśli chodzi o korzystanie z wody na terenie miasta i gminy Elbląg. Nie mamy żadnych problemów w ilości i jakości wody – poinformował Gazetę Andrzej Kurkiewicz, dyrektor EPWiK

kk

URATOWANY Z OPRESJI TRAFIŁ DO CELI

ŁAWA \\ Kara do trzech lat pozbawienia wolności grozi 31-latkowi, który na własne życzenie znalazł się w sytuacji, która poważnie zagroziła jego życiu.

Oficer dyżurny ławskiej policji otrzymał zgłoszenie o topianym się mężczyźnie w Jezioraku. Kiedy dotarli tam funkcjonariusze, mężczyzna został już wyciągnięty z wody przez świadków i po udzieleniu pierwszej pomocy odzyskał świadomość. Policjanci ustalili, że 31-latek wspólnie

z rodziną i znajomymi siedł nad jeziorem. W pewnym momencie spadł ze skarpy do wody. Jak się okazało miał przy sobie marihuanę. Przyznał się, że za nim poszedł nad wodę palił ją. Policjanci zatrzymali 31-latka i osadzili w policyjnej celi. Mężczyzna przyznał się do stawianego mu zarzutu.

Alkohol i narkotyki powodują, że jesteśmy bardziej rozluźnieni, a co za tym idzie – lekkomyślni. To z kolei pobudza brawurę, która jest

jedną z najczęstszych przyczyn utonięć.

— Alkohol i narkotyki nawet w niewielkiej ilości, zwiększają zagrożenie utraty równowagi, przeszacowania swoich możliwości w wodzie lub utraty sił przy jednoczesnym znacznym ograniczeniu umiejętności rozpoznania i oceny stopnia niebezpieczeństwa. Wejście do wody po alkoholu czy narkotykach w upalny dzień, może skończyć się tragicznie – mówi Jerzy Telak z WOPR.

red, inf. policja

BYLI NA MIEJSCU, URATOWALI DZIECKO

ŁAWA \\ O ogromnym szczęściu może mówić siedmiolatka i jej rodzice, których jacht cumował na nabrzeżu w Porcie Ława przy Porcie Śródlądowym.

We wtorek wieczorem, około godziny 20.20 do jeziora wpadła 7-letnia dziewczynka. Prawdopodobnie ześliznęła się z pokładu zagłówek.

Szczęśliwym trafem świadkami tego zdarzenia byli znajdujący się w pobliżu woprowcy.

Tego wieczoru pełnili dyżur w Wodnym Zespole Ratow-



Fot. WOPR Ława

nictwa Medycznego, który stacjonuje w Porcie Ława. Natychmiast pospieszyli z po-

moą i wspólnie z pracownicą portu wyciągnęli z wody tonące dziecko.

Jak informują, dziecko, poza szokiem i wyziębieniem, nie odniosło obrażeń i zostało przekazane pod opiekę rodziców.

Czas ma kluczowe znaczenie w powodzeniu akcji ratowniczej, podkreślają ratownicy. W tym przypadku byli na miejscu, dyżurując na karecie wodnej, więc interwencję podjęli w kilka sekund.

eka, inf. WOPR Ława

DZIECIAKOM BĘDZIE TERAZ ŁATWIEJ WALCZYĆ Z CHOROBA

ZDROWIE \\ W szpitalu dziecięcym właśnie zakończono prace, dzięki którym oddział onkologii i hematologii zyskał trzykrotnie większą powierzchnię. Teraz dzieci walczące z nowotworem będą się leczyć w nowych, świetnie wyposażonych salach. Wczoraj radosne wydarzenie przypieczętowano przecięciem wstęgi.

Dzisiaj pacjenci oddziału onkologii i hematologii szpitala dziecięcego w Olsztynie przeprowadzają się na nowy oddział. Długo na to czekali.

— Oddział jest już skończony, dopracowany. Bierzymy więc sprzęt, łóżka i przeprowadzamy pacjentów. Oczywiście nie zrobimy tego w pięć minut, bo potrzebujemy kilka dni. Najważniejsze jednak, że oddział jest gotowy do pracy — mówi Jolanta Duda, pielęgniarka oddziałowa oddziału onkologii i hepatologii. — Dzieci żyją przeprowadzką już od ponad pół roku. Ile razy słyszałam: „pani oddziałowo, a kiedy ruszamy?” Tłumaczyłam pacjentom, że oddział musi być dopieszczony i wygodny. Ale dzieci, jak to dzieci, przysłowiowo tupają nóżkami. Tak bardzo nie mogły się doczekać. A teraz, kiedy już za chwilę otworzą się drzwi, cieszą się, ale jednocześnie mają kolejny problem. Martwią się, jak przemieszczają się ze wszystkimi tobołkami. Ale przecież mamy radę!

W tej chwili na oddziale leży 16 pacjentów. W każdej chwili jednak może być ich więcej, bo rotacja jest tu ogromna. Oddział ma 20 łóżek. Ale gdy będzie trzeba, będzie ich więcej.

— Musimy przyjąć wszystkich pacjentów, którzy nas potrzebują. Ile nie mielibyśmy miejsc. Teraz mamy chociażby przestrzeń, żeby dostawiać łóżka. Mam jednak nadzieję, że to nie będzie potrzebne. Ale na naszym oddziale nowy pacjent może pojawić się w każdej chwili — podkreśla oddziałowa. — Praca w tak trudnym i ciężkim fizycznie oddziale wymaga od personelu wiele wysiłku. Pacjenci też walczą, bo poddawani są zabiegom, którym towarzyszy cierpienie i płacz. Dlatego tak istotna jest przestrzeń, która daje po prostu komfort. Dobrze musi się tu czuć też rodzic. To on dla pacjenta jest namiastką domu. Bo szpital to tylko szpital. A rodzic to rodzic. Dziecko go



potrzebuje. Wcześniej, w pomieszczeniach, gdzie w tej chwili jest nowy oddział onkologii i hematologii, były

dwa inne oddziały — onkologiczny i pediatryczny. Ten ostatni został przeniesiony do rozbudowanej części szpitala.



— Sam remont oddziału onkologicznego w naszej ocenie nie miałby sensu. Bo jak miał 300 metrów kwadratowych,

tak nadal miałby tyle samo — podkreśla Krystyna Piskorz-Ogórek, dyrektorka Wojewódzkiego Specjalistycznego

Szpitala Dziecięcego w Olsztynie. — Dziś jesteśmy po całkowitej przebudowie. Nowy oddział jest trzykrotnie większy od tego, który mieliśmy do tej pory, a liczba łóżek jest taka sama. Oznacza to, że pacjent i opiekun będą mieli więcej miejsca. Sale są nowoczesne, przestronne i klimatyzowane. Muszą być przestronne, bo przez całą dobę przebywa w nich nie tylko pacjent, ale i opiekun. Mamy też nowoczesne gabinety zabiegowe. Mamy pokoje dzienne dla dzieci i dla rodziców. Cieszyć się, bo będą w komfortowych warunkach spędzać czas z dziećmi. Są też kuchenki, dzięki którym rodzice będą mogli sobie coś przygotować na ciepło. Nowy oddział zyskał także odrębny pokój do udzielania porad psychologicznych.

Przed szpitalem jeszcze drugi etap rozbudowy. Nowoczesne sale już są, teraz kolej na sprzęt.

— Drugi etap to zakup specjalistycznej aparatury medycznej do kompleksowego leczenia chorób nowotworowych. Również mowa o sprzęcie zabiegowym, m.in. o angiografie ze zintegrowanym aparatem USG, mikroskopie operacyjnym do zabiegów nowotworowych w obrębie części twarzowej czaszki. Będzie też aparatura do zabiegów laparoskopowych 3D, narzędzia operacyjne, anastomozator — dodaje dyrektor szpitala. — Nasza placówka może też się cieszyć systemem sterowanym informatycznie do zarządzania lekami. Zintegrowany jest między apteką a oddziałem onkologicznym. Będzie to pozwalało na elektroniczne zlecenie leków.

Aparatura trafi do szpitala do końca marca. W tej chwili są już ogłoszone przetargi.

Wartość zakończonego I etapu to 4,9 mln zł. Całkowita wartość projektu wynosi 16,1 mln zł, z czego 13,7 mln zł pochodzi z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. a 2,4 mln zł stanowi wkład Samorządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

ADA ROMANOWSKA

ZDANIEM RADNEGO: MURAL NA ZATORZU

INICJATYWA\\ Kilka dni temu na jednym z budynków przy ulicy Skrzydlatej w Elblągu powstał mural. To inicjatywa młodych elblążan, którzy postanowili coś zmienić w naszym mieście. Skąd wziął się pomysł i jak odbierają go radni?

Przypomnijmy: Sześć młodych osób, które postanowiły stworzyć murale, zarejestrowało się w Europejskim Korpusie Solidarności. — Przedstawiliśmy im swój projekt, któremu daliśmy nazwę „Zatorze w kolorze”. Projekt bardzo się spodobał i właśnie dzięki współpracy z Korpusem otrzymaliśmy dofinansowanie z Unii Europejskiej — opowiadała Katarzyna Nazaruk, jedna z uczestniczek tego projektu.

— Mural, który powstał na budynku ZBK przy ul. Skrzydlatej jest pilotażowym przedsięwzięciem. Teraz będziemy chcieli poznać opinie mieszkańców na ten temat. Jeżeli będą one pozytywne, to wyrazimy zgodę na pomalowanie kolejnych budynków. Wspólnie z organizatorami tego przedsięwzięcia będziemy także chcieli skonsultować projekty, które zostały przygotowane. Wiem, że niektóre ich elementy budzą zastrzeżenia, dlatego warto przeanalizować je jeszcze z mieszkańcami i radnymi — mówił wiceprezydent Elbląga Michał Missan.

Co na temat muralu sądzą elbląscy radni? Postanowiliśmy o to zapytać Krystynę



Piotr Opaczewski

Urbaniak (KWW Witolda Wróblewskiego) oraz Piotra Opaczewskiego (PiS).

— Mural, który powstał na Zatorzu odbieram pozytywnie — mówi Krystyna Urbaniak. — Niestety otoczenie, które jest widoczne nawet na zdjęciach, nie napawa optymizmem. Takie inicjatywy są bardzo cenne i oczywiście powinny wzbudzić „radość” oka, ale... powinno to również skutkować zwróceniem uwagi na otoczenie i wygląd pozostałych budynków w sąsiedztwie.

— Najlepszym sposobem na upiększenie miasta, w moim przekonaniu, jest czystość i porządek w połączeniu z zadbaną infrastrukturą, tj. zielenią, małą architekturą — zauważa nasza rozmówczyni. — Miejsca, takie jak „przewrócone wieżowce” na



Murale mają nawiązywać do konkretnych pór roku i żywiołów

Zatorzu są specyficzne i tak naprawdę powinny zniknąć z krajobrazu miasta. Są to smutne miejsca, a mieszkańcy to często osoby z trudną przeszłością lub bardzo skrzywdzone przez los. Taki piękny mural na jednym budynku to ogromny kontrast z pozostałymi budynkami i ich otoczeniem.

Jaki jest sposób na upiększenie naszego miasta, według radnej Urbaniak? — Edukacja, edukacja — odpowiada.

A co na temat muralu na Zatorzu myśli radny Piotr Opaczewski? — Pomysł bardzo mi się podoba i mam nadzieję, że takich inicjatyw będzie więcej — zauważa.

— Warto odnotować, że to lokalni elblążanie zdecydowali, jakie treści nosić będą murale. To świetny sposób na aktywizację mieszkańców.

Według radnego, takie murale, to dobry sposób na upiększenie miasta. — W wielu miejscach Elbląga widok psują wciąż stare, zniszczone i szare elewacje — dodaje



Krystyna Urbaniak

nasz rozmówca. — Ciekawy kolorowy mural zawsze będzie bardziej cieszył oko niż betonowa ściana. Kto wie, może mieszkańcy w takich „uładnionych” miejscach będą bardziej dbali o stan i estetykę innych obiektów?

Co jeszcze możemy zrobić, żeby nasze miasto było bardziej estetyczne? — Nie ma ładniejszego koloru dla miasta niż kolor zielony — mówi Piotr Opaczewski. — Sадźmy więcej drzew, krzewów i kwiatów, a będziemy mieli jedno z najładniejszych miast w Polsce. W erze upałów potrzebujemy zieleni w miastach jak wody do życia. Drzewa obniżają nam miejską temperaturę, nawilżają i oczyszczają powietrze, produkują tlen i pozytywnie wpływają na nasze samopoczucie. **K**

POWIAT BRANIEWSKI: POŻARY PODCZAS PRAC POLOWYCH

W ciągu kilku ostatnich dni strażacy mieli pełne ręce roboty. W powiecie dochodziło do wielu pożarów. Palily się baloty, rżyska, a nawet... samochód, który stał na polu.

Wsobotę 24 lipca braniewscy strażacy dwukrotnie gasili pożar balotów w miejscowości Maciejewo gm. Braniewo na terenie jednego z gospodarstw rolnych. Jak informował Ireneusz Ścioborek z PSP Braniewo, pierwsze zgłoszenie wpłynęło około godziny 13.00 natomiast drugie kilkanaście minut po godzinie 18.00. — Na miejsce pożaru skierowano pojazdy gaśnicze z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej w Braniewie oraz strażaków-ochotników z OSP Lipowina i Żelazna Góra. Strażacy z wykorzystaniem wody ugasili baloty, które rozgarnięto przy użyciu pojazdów rolniczych — wyjaśniał Ścioborek.

W niedzielę 25 lipca kilka-



W ciągu jednego dnia dwa razy palily się baloty

naście minut przed godziną 11.00 braniewscy strażacy zostali wezwani do pożaru rżyska. Doszło do niego w pobliżu Braniewa na jednym z obszarów rolnych położonych w kierunku miejscowości Podgórz. Z uwagi na gwałtowny rozwój pożaru

na miejsce służba dyżurna skierowała do walki z ogniem łącznie pięć pojazdów straży pożarnej. Dodatkowo strażaków wspierał ciągnik rolniczy wyposażony w pług, którym zaorano pole, uniemożliwiając rozwój ognia na większą powierzchnię. Po



Na polu zapalił się samochód

około godzinie działań gaśniczych strażacy z Państwowej Straży Pożarnej wspierani przez strażaków z Wojskowej i Ochotniczej Straży Pożarnej w Braniewie ugasili pożar.

Z kolei w poniedziałek 26 lipca około godziny 15.00 braniewscy strażacy zostali we-

zwani do pożaru zboża w pobliżu miejscowości Grzechotki gm. Braniewo. Na miejscu okazało się, że pożarem objęty jest pojazd osobowy, który wjechał na pole, gdzie prowadzone były prace żniwne.

Jak wyjaśniał Ireneusz Ścioborek, prawdopodobnie

rozgrzane elementy pojazdu osobowego doprowadziły do pożaru rżyska, a w konsekwencji samochodu osobowego marki Daewoo. Strażacy przy wykorzystaniu piany gaśniczej ugasili auto osobowe, które wyposażone było w instalację LPG.

— Dodatkowo dogaszono rżysko wokół palącego się pojazdu osobowego — kontynuuje Ireneusz Ścioborek. — Z uwagi na charakter zgłoszenia na miejsce skierowano pięć pojazdów pożarniczych. To kolejny pożar, do którego doszło w trakcie prac polowych. Strażacy zwracają się z apelem o ostrożność podczas prac żniwnych i wyposażenie maszyn w podręczny sprzęt gaśniczy. **K**

MEDIACJA, CZYLI SZANSA NA ZGODĘ

NAUKA Mediacja bywa skuteczniejsza, w odróżnieniu od procesu sądowego trwa krócej i zawsze zmierza do ugody — mówi prof. Adam Zienkiewicz, kierownik Katedry Teorii i Historii Prawa na Wydziale Prawa i Administracji UWM, radca prawny, mediator i popularyzator alternatywnych metod rozwiązywania sporów.

Choć środowiska naukowców i praktyków postulują o to już od wielu lat — w polskim prawie wciąż brak jest jednej, kompleksowej ustawy o mediacji i zawodzie mediatora. Istnieją natomiast różne akty prawne, które dotyczą instytucji mediacji w poszczególnych typach sporów. Regulują je poszczególne gałęzie prawa, odnosząc się np. do mediacji cywilnej, w tym rodzinnej i gospodarczej, ale także do mediacji karnej, administracyjnej, mediacji w sprawach nieletnich i mediacji w sporach zbiorowych z zakresu prawa pracy.

Co więcej — w systemie prawa polskiego nie ma też uniwersalnej definicji legalnej mediacji. — Większość przedstawicieli nauki i praktyki postrzega mediację zazwyczaj jako polubowną formę oprowadzania sporów, w ramach której bezstronny i neutralny mediator pomaga stronom rozwiązać ich problem czy konflikt na drodze wzajemnie akceptowalnego i korzystnego porozumienia, czyli ugody — mówi prof. Adam Zienkiewicz. — Dla niektórych mediatorów, do których zaliczam i siebie, mediacja to jednak instytucja oferująca znacznie więcej. To specyficzny dyskurs, w ramach którego poza porozumieniem można zidentyfikować i zlikwidować przyczyny sporu, poprawić



PROF. ADAM ZIENKIEWICZ,
KIEROWNIK KATEDRY
TEORII I HISTORII PRAWA
NA WPiA UWM.

komunikację, relację i stworzyć szanse na współpracę stron w przyszłości. A to fakt nie od przecenienia choćby w sporach rodzinnych, sąsiedzkich, pracowniczych czy gospodarczych. Niejednokrotnie w mediacji udaje się również doprowadzić do tak istotnych aktów jak przeprosiny, przebaczenie i pojednanie pomiędzy skłóconymi osobami. Wtedy dokładnie widać, że cele mediacji mają wymiar nie tylko ekonomiczno-prawny, ale również komunikacyjny, psychologiczny, relacyjny czy etyczny.

MEDIACJĘ Z POWODZENIEM
MOŻNA STOSOWAĆ
DO OPANOWYWANIA

KONFLIKTÓW, KTÓRE
ZGODNIE Z OBOWIĄZUJĄCYM
PRAWEM DA SIĘ ROZWIĄZAĆ
NA DRODZE POROZUMIENIA,
A NIE JEDYNIEM POPRZEC
ROZSTRZYGNIECIE SĄDOWE
— A TAK JEST W WIĘKSZOŚCI
KATEGORII SPORÓW,
KTÓRE DOTYKAJĄ NASZE
SPOŁECZEŃSTWO.

— Bardzo ważne, by osoby, które stoją przed decyzją czy swój spór przenieść na forum walki sądowej czy skierować do mediacji, miały świadomość, że dzięki pomocy mediatora mogą w sposób dobrowolny, ugodowy, znacząco

nie szybszy i tańszy skutecznie rozwiązać swój problem — mówi prof. Zienkiewicz. — Ugoda zawarta przed mediatorem po jej zatwierdzeniu przez sąd ma bowiem moc ugody sądowej i, podobnie jak wyrok sądowy, stanowi tytuł wykonawczy. A jednak, poza akceptowalnym przez obie strony rozwiązaniem ekonomicznym czy faktycznym, daje też szansę na poprawę ich relacji, nie generując realnego ryzyka eskalacji konfliktu w czasie walki procesowej.

SYTUACJE, KIEDY MEDIACJA
NIE POWINNA BĄDŹ NIE
MOŻE BYĆ STOSOWANA,
SĄ SPORADYCZNE.

DOTYCZY TO NP. SPORÓW
Z ZAKRESU UBEZPIECZEŃ
SPOŁECZNYCH,
SPRAW ZWIĄZANYCH
Z PRZEMOCĄ, ZNACZNĄ
DEMORALIZACJĄ SPRAWCY
PRZESTĘPSTWA, OSÓB
DOTKNIĘTYCH POWAŻNYM
UZALEŻNIENIEM,
KWALIFIKUJĄCYCH SIĘ
W PIERWSZEJ KOLEJNOŚCI
DO LECZENIA CZY TERAPII
CZY CHOĆBY SYTUACJI,
W KTÓREJ POUFNOŚĆ
POSTĘPOWANIA NIE JEST
POŻĄDANA Z PUNKTU
WIDZENIA INTERESU
SPOŁECZNEGO.

Kiedy można mówić o sukcesie w mediacji?

— Przede wszystkim trzeba zdefiniować sukces w mediacji — tłumaczy prof. Zienkiewicz. — Jak wspominałem, mediacja jest polubowną formą oprowadzania sporów prawnych i oferuje znacznie szersze cele niż tylko doprowadzenie do zawarcia ugody pomiędzy stronami sporu, głównie finansowej. Dzięki mediacji niejednokrotnie dochodzi nawet do wzmocnienia procesów samopoznania, nauki w zakresie diagnozowania konfliktu, komunikacji, rozwijania inteligencji emocjonalnej

czy wzrostu moralnego stron sporu. Nierzadko bywa też tak, że strony w mediacji zawierają ugody jedynie co do części kwestii spornych, ale przy tym odbudowują pozytywne relacje, pokojową komunikację, zaczynają lepiej rozumieć wzajemne uwarunkowania i motywacje, dochodzi do przeprosin. W wielu mediacjach okolicznościowych sam udział w mediacji wentyluje, uspokaja strony, ułatwia ustalenie rzeczywistych priorytetów i rzeczowy dialog, pomaga znaleźć optymalne rozwiązania dla dobra dziecka i rodziców.

W tegorocznej II edycji konkursu dotyczącego aktywności promediacyjnych 2020 profesor Adam Zienkiewicz zajął II miejsce. — Już samą nominację do tytułu Ambasadora Mediacji traktuję jako istotne wyróżnienie. Cieszę się, że kapituła konkursu dostrzegła istotne znaczenie badań i publikacji naukowych oraz dydaktyki akademickiej w zakresie mediacji. Nie mniej ważny jest też fakt, że moja nominacja pośrednio promuje UWM w Olsztynie jako uczelnię posiadającą potencjał kadrowy i know-how w wymiarze edukacyjnym i aplikacyjnym w zakresie wdrażania polubownych form rozwiązywania sporów. Warto to rozwijać nie tylko poprzez włączanie do oferty kształcenia UWM, ale też choćby na arenie wewnętrznych sporów akademickich.

Magdalena Maria Bukowiecka

KRÓTKO Z UWM

ZDALNE WYBORY

Prof. dr hab. Arkadiusz Żukowski, dyrektor Instytutu Nauk Politycznych UWM, ponownie został wybrany członkiem Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Towarzystwa Politologicznego (Executive Committee, International Political Science Association, IPSA) na kadencję 2021-2023. Wybory odbyły się w lipcu podczas XXVI Światowego Kongresu IPSA (26th World Congress of Political Science) w Portugalii w Lizbonie. Z powodu

pandemii Covid-19 kongres odbywał się w trybie zdalnym. Na 16. wybranych członków Komitetu Wykonawczego IPSA prof. Arkadiusz Żukowski uzyskał siódmy wynik poparcia.

MEDAL Z RACIBORZA

Prof. Krzysztof Gładkowski otrzymał medal „Unitas in Veritate” podczas XIX Dni Księdza Prałata Stefana Pieczki w Raciborzu.

Profesor jest pracownikiem Instytutu Nauk Politycznych na Wydziale Nauk Społecz-



Fot. archiwum prywatne

nych UWM. Został uhonorowany Medalem „Unitas in Veritate” (jedność w prawdzie) im. Księdza Prałata Stefana Pieczki. Nadawany jest za szczególne osiągnięcia w działalności dobroczynnej, społecznej, naukowej i przy-

czynia się do podkreślenia wartości wpisanych w człowieka. Profesor od pokoleń jest związany z Górnym Śląskiem. — Tam się wychowałem, uprawiałem sport, zwłaszcza tak typowy dla Śląska, jak piłka nożna. Śląskowi służyłem w okresie transformacji ustrojowej zakładając fabrykę, dzięki której wiele osób ma do dzisiaj pracę. Moja książka habilitacyjna poświęcona jest protestantom z Górnego Śląska — wyjaśnia prof. Gładkowski.

opr. red. Źródło: UWM

REKLAMA

Zlecę firmie/ekipie remontowo-budowlanej wykonanie prac remontowo-wykończeniowych pensjonatu położonego w Łasmiadach k. Elku na Mazurach.

Powierzchnia użytkowa nieruchomości: ok. 1000 m².

Rodzaj prac do wykonania: malarskie, hydrauliczne, glazurnicze, stolarskie, elektryczne.

Planowany okres realizacji zlecenia: 6 miesięcy.

Planowany termin rozpoczęcia prac: połowa września 2021 r.

Firmy/zespoły remontowo-budowlane zainteresowane nawiązaniem współpracy w zakresie wykonania prac remontowo-wykończeniowych ww. nieruchomości prosimy o przesyłanie zgłoszeń na adres **e-mail: biuro@lasmiady.pl** lub kontakt telefoniczny pod numer **tel. 726 555 660**.

Oferta współpracy obejmuje zakwaterowanie.

Przy dystrybutorze robi się coraz drożej

W czasie wakacji, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, paliwo idzie w górę. Dziś za litr bezołowiowej czy oleju napędowego płacimy ponad złotówkę więcej niż w lipcu ubiegłego roku.

Paliwa w Polsce są jednymi z najtańszych w Europie — tak przynajmniej twierdzi prezes Orlenu, ale pewnie dawno sam nie tankował, bo chyba zmieniłby zdanie, widząc ceny na stacjach. Jest drogo i to piorunsko.

Jak podaje BM Reflex średnia krajowa cena benzyny Pb 95 wzrosła w ubiegłym tygodniu o 2 grosze na litrze do poziomu 5,71 zł za litr. Najwięcej za benzynę, bo 5,74 zł za litr płacili kierowcy m.in. w województwach mazowieckim i śląskim, a najmniej (5,65 zł) na Podkarpaciu.

Na niezmiennym poziomie 5,42 zł za litr pozostawały średnie ceny diesla. Najdroższy olej napędowy był na Podlasiu, gdzie kosztował 5,49 zł, a najtańszy w Łódzkiem. Tu kierowcy płacili 5,32 zł za litr diesla.

Na Warmii i Mazurach średnia cena benzyny wynosiła 5,70 zł, a oleju napędowego — 5,42 zł za litr. W stolicy Warmii i Mazur tradycyjnie już ceny paliwa były wyższe o kilka groszy w porównaniu z resztą regionu.

Na stacjach jest dużo drożej niż w ubiegłoroczne wakacje. W porównaniu z lipcem ubiegłego roku płacimy aż o 1,36 zł więcej za litr benzyny i o 1,14 zł za litr diesla.

Nie tylko benzyna czy diesel podrożały, ale także autogaz. I to bardzo. W ciągu ostatniego tygodnia cena autogazu skoczyła aż o 17 groszy za litr. Jak podaje BM Reflex, średnia krajowa cena tego paliwa w ubiegłym tygodniu wynosiła 2,62 zł za litr.

— Wzrost cen autogazu to w dużej mierze efekt ograniczenia podaży tego paliwa, co z kolei związane jest z nałożeniem przez UE, wraz z końcem czerwca, kolejnych sankcji wobec Białorusi uderzających w import do UE produktów ropopochodnych — tłumaczy Rafał Żywert z BM Reflex.

Blisko 87 proc. zużywanego w Polsce gazu płynnego LPG pochodzi z importu. Główne źródło zaopatrzenia to Rosja i między innymi Białoruś. Zgodnie z danymi POGP, w 2020 roku LPG pochodzący z Białorusi (niekoniecznie importowany bezpośrednio z tego kraju) stanowił ponad 26 proc. całości dostaw tego paliwa do Polski. Poza tym Białoruś jest ważnym krajem tranzytowym dla importu rosyjskiego LPG. W porównaniu z lipcem ubiegłego roku cena autogazu skoczyła o 43 grosze na litrze.

Czy będzie drożej? Tu eksperci uspokajają. Spadek hurtowych cen benzyn o ok. 10 groszy i o ok. 7 groszy diesla w skali tygodnia pozwala z lekkim optymizmem spojrzeć w przyszłość.

— Przynajmniej w perspektywie najbliższych dwóch tygodni nie powinniśmy obserwować podwyżek cen paliw, co więcej na części stacji obserwujemy już pierwsze obniżki — podkreśla analityk BM Reflex.

Ceny paliwa, szczególnie benzyny, zbliżają się do kolejnej, psychologicznej granicy, a więc 6 zł za litr, choć są



Ceny paliwa zbliżają się do 6 zł za litr

stacje, gdzie już tyle kosztuje lepsza benzyna. Przypomnijmy, że 6 zł płaciliśmy za litr zwykłej Pb 95 na początku 2012 roku.

O cenie paliwa decydują głównie cena ropy i kurs dolara. Dziś baryłka ropy Brent kosztuje ok. 73 dolarów. Ropa jest więc dużo tańsza niż w latach 2011-2014, kiedy notowania wahały się w granicach 90-130 dolarów za baryłkę.

Kurs dolara też nie jest rekordowy, bo „zielony” kosztuje obecnie ok. 3,9 zł. Dlaczego jest więc tak drogo. Bo państwo, okładając paliwa niebywale wysokimi podatkami. Pazerność fiskusa jest wyjątkowa, bo gdyby nie podatki (akcyza,

opłata paliwowa, VAT) litr benzyny kosztowałby niecałe 3 zł. Jak podaje Polska Organizacja Przemysłu i Handlu Naftowego przy średniej cenie benzyny 5,05 zł za litr w pierwszym półroczu tego roku podatki stanowiły 2,70 zł, a w przypadku oleju napędowego (5,01 zł za litr) — 2,51 zł. Łatwo więc sobie obliczyć, ile byśmy płacili za benzynę czy diesla, gdyby nie ten haracz, który muszą zapłacić kierowcy. Do tego dochodzi jeszcze marża operatorów stacji. Jednak średnia marża w pierwszym półroczu 2021 roku to 13 groszy na litrze benzyny i 10 groszy na litrze oleju napędowego. Tak więc trudno winić operatorów stacji za tę paliwową drożyznę.

Andrzej Mielnicki

Bony turystyczne na półmetku wakacji

— Z tygodnia na tydzień coraz więcej osób uprawnionych aktywuje swój bon turystyczny i dokonuje nim płatności. Dotychczas aktywowano ich 81,5 tys., co stanowi 16,5 tys. więcej niż w czerwcu. Znacznie wzrosła liczba osób, które zrealizowały bon w całości, z 14 tys. w czerwcu — do 24,5 tys. obecnie. Nadal jednak wielu uprawnionych mieszkańców naszego województwa nie zdecydowało się na aktywację bonu — 69 tys. Dotychczas bonami zrealizowaliśmy płatności na ponad 43,7 mln zł — mówi Anna Ilukiewicz, rzecznik ZUS na Warmii i Mazurach.

Dotychczas najwięcej bonów aktywowano w województwie mazowieckim — ponad 645 tys. i w śląskim — 476 tys.

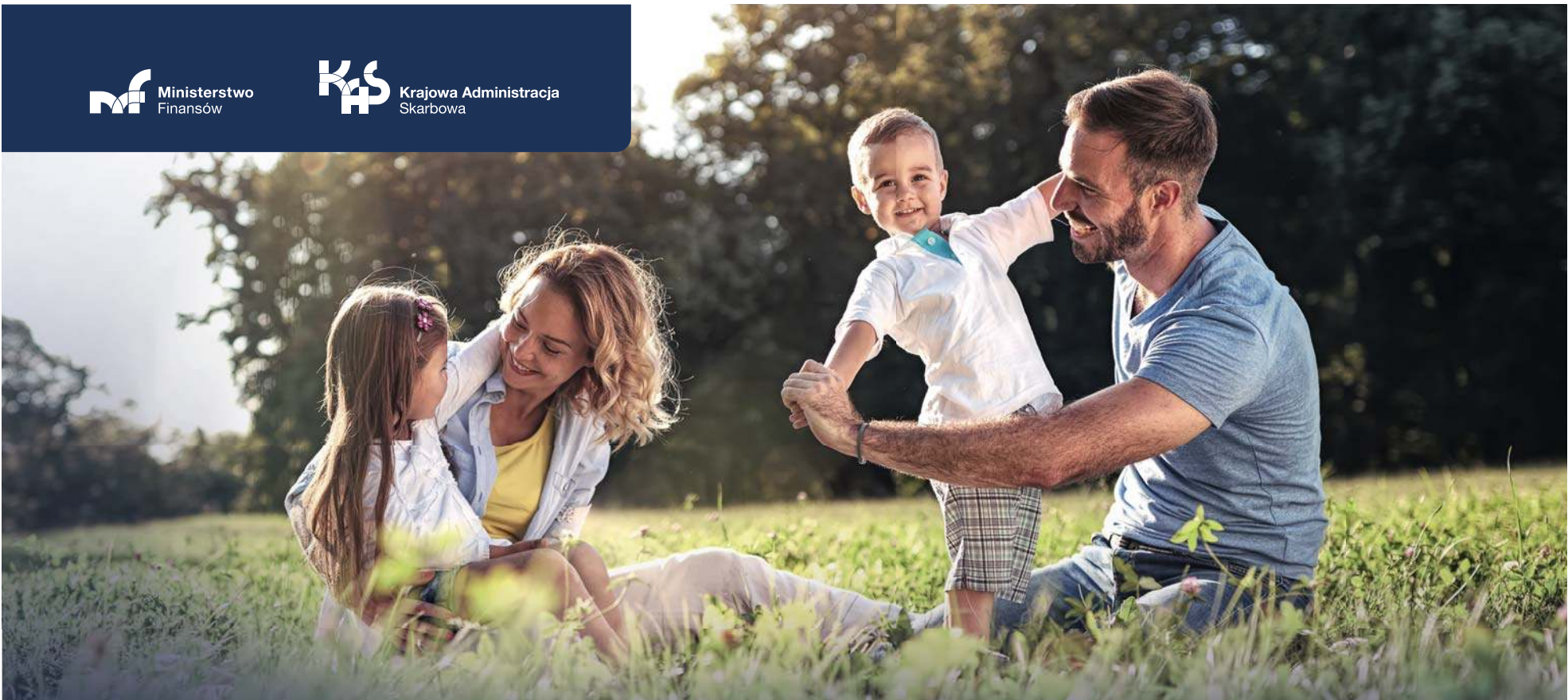
Przypomnijmy — od sierpnia ub. r. rodzice za wypocznik z dzieckiem mogą płacić bonem turystycznym. W całym kraju z bonów może skorzystać ponad 4 mln osób. Do tej pory w całym kraju aktywowano ponad 2,4 mln bonów. Na Warmii i Mazurach uprawnionych jest ponad 150 tys. osób, z czego aktywowano dotychczas 81,5 tys., a całkowicie wykorzystano ponad 24,5 tysiąca.

Bon jest ważny do końca marca 2022 roku. Można z niego skorzystać nie tylko w wakacje ale również przez cały rok.

źródło: ZUS



Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy ZUS

- 
- ✓ **Rekordowy wzrost kwoty wolnej od podatku do 30 tys. zł**
 - ✓ **Wyższy próg podatkowy – 120 tys. zł**
 - ✓ **Emerytura bez podatku**
 - ✓ **Sprawiedliwy system podatkowy**

Na rozwiązaniach podatkowych
w Polskim Ładzie skorzysta aż
18 mln Polaków

podatki.gov.pl

**Twoje pierwsze źródło
informacji o podatkach**



**POLSKI
ŁAD**

Ekspert radzi: wszystko o urlopie wypoczynkowym



Jarosław Kowalczyk,
Okręgowy
Inspektor Pracy
w Olsztynie

Fot. archiwum OIP

— W jakim wymiarze i w jakim terminie pracodawca powinien udzielić urlopu wypoczynkowego?

— Pracownikowi w każdym roku pracy przysługuje prawo do corocznego, nieprzerwanego, płatnego urlopu wypoczynkowego. Obowiązkiem pracodawcy jest udzielenie urlopu w roku, w którym pracownik nabył do niego prawo. Niewykorzystany urlop powinien być udzielony do 30 września następnego roku kalendarzowego.

Wymiar urlopu dla pracownika zatrudnionego w pełnym wymiarze czasu pracy wynosi: 20 dni – jeżeli pracownik jest zatrudniony krócej niż 10 lat, 26 dni – jeżeli pracownik jest zatrudniony co najmniej 10 lat. Wymiar urlopu wypoczynkowego pracowników zatrudnionych w niepełnym wymiarze czasu pracy ustala się proporcjonalnie do wymiaru ich czasu pracy, biorąc za podstawę wymiar urlopu określony dla zatrudnionego w pełnym wymiarze czasu pracy.

— Czy pracodawca może „narzucić” termin wykorzystania urlopu wypoczynkowego?

— Urlop może być podzielony na części tylko na wniosek pracownika, z tym że co najmniej jedna część wypoczynku powinna trwać nie mniej niż 14 kolejnych dni kalendarzowych. Przepisy przewidują dwa sposoby ustalenia terminu urlopu: wpisanie urlopów lub na podstawie porozumienia między pracodawcą a pracownikiem. Plan urlopów ustala pracodawca, biorąc pod uwagę wnioski pracowników i konieczność zapewnienia normalnego toku pracy.

Należy jednak podkreślić, że w okresie obowiązywania stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii, pracodawca może udzielić pracownikowi, w terminie przez siebie wskazanym, bez uzyskania zgody pracownika i z pominięciem planu urlopów, urlopu wypoczynkowego niewykorzystanego przez pracownika w poprzednich latach kalendarzowych, w wymiarze do 30 dni urlopu, a pracownik jest obowiązany taki urlop wykorzystać – art. 15gc – o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych i wywołanych nimi sytuacji kryzysowych.

— Czy pracodawca może samodzielnie przesunąć termin urlopu?

— Ustalony termin wykorzystania urlopu wiąże obie strony stosunku pracy. Jego przesunięcie może nastąpić w dwóch przypadkach: na wniosek pracownika, umotywowany ważnymi przyczynami lub z powodu szczególnych potrzeb pracodawcy, jeżeli nieobecność pracownika spowodowałaby poważne zakłócenia toku pracy.

Jeżeli pracownik nie może rozpocząć urlopu w ustalonym terminie z przyczyn usprawiedliwiających nieobecność w pracy, a w szczególności z powodu: czasowej niezdolności do pracy wskutek choroby, odosobnienia w związku z chorobą zakaźną, powołania na ćwiczenia wojskowe albo na przeszkolenie wojskowe albo stawienia się do pełnienia terytorialnej służby wojskowej rotacyjnie, na czas do 3 miesięcy, urlopu macierzyńskiego, urlopu rodzicielskiego, urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego, urlopu ojcowskiego, pracodawca jest obowiązany przesunąć urlop na termin późniejszy.



Fot. pixabay.com

— Czy pracodawca może udzielić urlopu na część dnia pracy?

— Urlopu udziela się w dni, które są dla pracownika dniami pracy, zgodnie z obowiązującym go rozkładem czasu pracy, w wymiarze godzinowym, odpowiadającym dobowemu wymiarowi czasu pracy pracownika w danym dniu. Udzielenie pracownikowi urlopu w dniu pracy w wymiarze godzinowym odpowiadającym części dobowego wymiaru czasu pracy jest dopuszczalne jedynie w przypadku, gdy część urlopu pozostająca do wykorzystania jest niższa niż pełny dobowy wymiar czasu pracy pracownika w dniu, na który ma być udzielony urlop.

— Ile dni urlopu przysługuje pracownikowi podejmującemu pierwszą pracę?

— Pracownik podejmujący pracę po raz pierwszy, w roku kalendarzowym, w którym podjął pracę, uzyskuje prawo do urlopu z upływem każdego miesiąca pracy, w wymiarze 1/12 wymiaru urlopu przysługującego mu po przepracowaniu roku. Prawo do kolejnych urlopów pracownik nabywa w każdym następnym roku kalendarzowym.

— Kiedy pracodawca może odwołać pracownika z urlopu?

— Pracodawca może odwołać pracownika z urlopu tylko wówczas, gdy jego obecności w zakładzie wymagają okoliczności nieprzewidziane w chwili rozpoczynania urlopu. Decyzję o odwołaniu pracownika z urlopu podejmuje pracodawca, wówczas pokrywa on koszty poniesione przez pracownika w bezpośrednim związku z odwołaniem go z urlopu. Koszty te powinny zostać udokumentowane przez pracownika.

— Czy pracownik może wykorzystać urlop na żądanie jednorazowo?

— Pracodawca jest obowiązany udzielić na żądanie pracownika w terminie przez niego wskazanym nie więcej niż 4 dni urlopu w każdym roku kalendarzowym. Pracownik zgłasza żądanie udzielenia urlopu najpóźniej w dniu rozpoczęcia urlopu. Urlop na żądanie może być wykorzystany jednorazowo lub w częściach.

— W jakiej sytuacji pracodawca powinien wypłacić ekwiwalent za niewykorzystany urlop wypoczynkowy?

— W przypadku niewykorzystania przez pracownika przysługującego mu urlopu w całości lub w części z powodu rozwiązania lub wygaśnięcia stosunku pracy, pracownikowi przysługuje ekwiwalent pieniężny. Pracodawca wypłaca go niezależnie od trybu ani przyczyny rozwiązania stosunku pracy. Z dniem rozwiązania lub wygaśnięcia stosunku pracy prawo pracownika do urlopu wypoczynkowego w naturze przekształca się zatem w prawo do ekwiwalentu pieniężnego za niewykorzystany urlop. Pracodawca nie ma obowiązku wypłacenia ekwiwalentu pieniężnego w przypadku, gdy strony postanowią o wykorzystaniu urlopu w czasie pozostawiania pracownika w stosunku pracy na podstawie kolejnej umowy o pracę zawartej z tym samym pracodawcą bezpośrednio po rozwiązaniu lub wygaśnięciu poprzedniej umowy o pracę z tym pracodawcą.

— W jakiej wysokości przysługuje wynagrodzenia za urlop wypoczynkowy?

— Za czas urlopu pracownikowi przysługuje wynagrodzenie, jakie by otrzymał, gdyby w tym czasie pracował. Składniki wynagrodzenia określone w stawce miesięcznej w stałej wysokości uwzględnia się w wynagrodzeniu urlopowym w wysokości należnej pracownikowi w miesiącu wykorzystywania urlopu. Jeżeli pracownik otrzymuje zmienne składniki wynagrodzenia, to mogą być one obliczane na podstawie przeciętnego wynagrodzenia z okresu 3 miesięcy poprzedzających miesiąc rozpoczęcia urlopu. Jeśli jednak wynagrodzenie to jest znacząco zróżnicowane, okres ten może być przedłużony do 12 miesięcy.

— Czy pracownik młodociany ma prawo do urlopu wypoczynkowego?

— Młodociany prawo do urlopu uzyskuje z upływem 6 miesięcy od rozpoczęcia pierwszej pracy w wymiarze 12 dni roboczych. Z upływem roku pracy młodociany uzyskuje prawo do urlopu w wymiarze 26 dni roboczych. Jednakże w roku kalendarzowym, w którym kończy on 18 lat, ma prawo do urlopu w wymiarze 20 dni roboczych, jeżeli prawo do urlopu uzyskał przed ukończeniem 18 lat. Młodocianemu uczęszczającemu do szkoły należy udzielić urlopu w okresie ferii szkolnych. Młodocianemu, który nie nabył jeszcze prawa do urlopu, pracodawca może, na jego wniosek, udzielić zaliczkowo urlopu w okresie ferii szkolnych. Ponadto, pracodawca jest obowiązany na wniosek młodocianego ucznia szkoły dla pracujących, udzielić mu w okresie ferii szkolnych urlopu bezpłatnego w wymiarze nieprzekraczającym łącznie z urlopem wypoczynkowym 2 miesięcy. Okres urlopu bezpłatnego wlicza się do okresu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownicze.

— Czy osobie niepełnosprawnej przysługuje dodatkowy urlop wypoczynkowy?

— Pracownikowi niepełnosprawnemu zaliczonemu do znacznego lub umiarkowanego stopnia niepełnosprawności; przysługuje dodatkowy urlop wypoczynkowy w wymiarze 10 dni roboczych w roku kalendarzowym. Prawo do pierwszego urlopu dodatkowego osoba niepełnosprawna nabywa po przepracowaniu jednego roku po dniu zaliczenia jej do jednego z wyżej wymienionych stopni niepełnosprawności. Uzyskanie uprawnień do dodatkowego urlopu wypoczynkowego przez osobę niepełnosprawną ma takie skutki, że zwiększa wymiar zwykłego urlopu wypoczynkowego przysługującego pracownikom na podstawie Kodeksu pracy, tj. obecnie z 20 dni do 30 dni oraz z 26 dni do 36 dni.

Źródło: Okręgowy Inspektorat Pracy w Olsztynie
kontakt e-mail: kancelaria@olsztyn.pip.gov.pl



29 LIPCA 1921

Pociąg motorowy

OLSZTYN. Od 24 bm. kursować będzie w każdą niedzielę i święta pociąg motorowy do Gutsztatu (Dobre Miasto). Wyjazd z Olsztyna 8.20 wieczorem, przyjazd na miejsce 9.12 wieczorem. Wyjazd z Gutsztatu 9.20, przyjazd do Olsztyna 10.15 wieczorem, z przystankami na wszystkich stacjach.

W dobrym towarzystwie

GIETRZWAŁD. W niedzielę 17 bm. w domu p. Samulowskiego odbyło się co miesięczne zebranie Towarzystwa Ludowego. Przemawiali: red. „Gazety Olsztyńskiej” Ludwik Łydko; panowie Lengowski z Zielonowa, Bohm z Giętrzwald i Samulowski. Wywody mówców znalazły należne uznanie i zrozumienie.

Podjeść do syta

TORUŃ. W mieście widać coraz więcej młodzieży niemieckiej, która ze względu na panujący niedostatek w Niemczech, przyjeżdża tu do swych swoich krewnych i znajomych, aby podjeść sobie do syta.

Pogoń za więźniami

WARTEMBORK (BARCZEWO). Dwóch więźniów namówiło się do ucieczki podczas robót przy szosie pasymskiej. W pogoni za nimi jeden został zastrzelony, drugiego ujęto żywego.

Do sprzedania w Butrynach

OGŁOSZENIE: Budynek o 4 izbach z sadkiem (sadem) i szopą mam na sprzedanie: Duschewski w Butrynach.

Splotzony koń

MAGRABOWA (OLECKO). Na widok przejeżdżającego samochodu spłoszył się koń gospodarza Bogusata z Dębówki. Żona jego spadła z wozu i ciężko się poraniła.

Obcinacz warkoczy

KRÓLEWIEC. 10-letnia dziewczyna napadnięta została na ulicy przez osobnika, który nożyczkami obciął jej warkocz i część włosów ponad czołem.

Ta zniewaga sądu wymaga

ELBLĄG. Do sądu okręgowego wpłynęło już w tym roku 170 skarg o „obrazę osobistą”, potwarz i tym podobne zniewagi. W zeszłym roku (1920) rozpoznano 100 tego rodzaju skarg, co oznacza, że „pyśkówkę” nie ubywa.

Opracowanie: Zbigniew Bielewicz

Warmińsko-Mazurska Biblioteka Cyfrowa

(wmcb.olsztyn.pl. egz. GO 1921 Starostwo

Powiatowe w Działdowie).

WYWIAD Z PRADZIADKAMI W GAZECIE SPRZED 85 LAT

Dziś przypominamy niezwykłą historię. Mieszkaniec Olsztyna Mariusz Zajdziński odnalazł w „Gazecie Olsztyńskiej” z 1936 r. wywiad ze swoimi pradiadkami.

Gdy kilka lat temu napisałam w Gazecie o jubileuszowym numerze „Olsztyńskiej” z 1936 roku i przytoczyłam wywiad z Anną i Augustem Kuśpielami, prenumeratami znad Jeziora Wulpińskiego, odezwał się do mnie ich praprawnuk Mariusz Zajdziński.

Powiedział, że interesuje się historią rodziny.

— Anna i August Kuśpielowie to moi pradiadkowie, a moi przodkowie to Warmiacy z dziada pradiada. „Rodzina Kuśpielów wywodzi się z Warmii, z Gutkowa i mieszkała tam od 500 lat” — mówiła w opublikowanym w 1984 roku w „Dzienniku Pojezierza” artykule Zofii Dudzińskiej jedna z krewnych Agata Ogrodnik, siostra mojej babci — opowiadał mi Mariusz Zajdziński.

O rozmowie z Kuśpielami w wydaniu z 1936 roku powiedział mi dr Jan Chłosta, znawca historii Gazety.

— Ściągnąłem ten egzemplarz z Biblioteki Narodowej — mówił pan Mariusz i pokazywał wydanie, które jest jedną z ważniejszych pamiątek zgromadzonych w swoim archiwum. — Było to coś niesamowitego zobaczyć przodków i wywiad z nimi w historycznym, jubileuszowym wydaniu „Olsztyńskiej” z 1936 roku.

— Redakcja i Seweryn Pieniężny nieprzypadkowo wybrali Kuśpielów — pod-



Anna i August Kuśpielowie przed swoim domem w Naterkach



kreśla dr Jan Chłosta. — Zaproszony przez redaktora Pieniężnego dziennikarz Leon Sobociński przyjechał z Toruniu, by pomóc w przygotowaniu jubileuszowego numeru. Przeprowadził kilka rozmów, a wybrał do nich prenumeratorów, którzy od początku abonowali Gazetę. Redakcja chciała pokazać ich to, że wśród Warmiaków ma ciągle wiernych czytelników, którzy czytają Gazetę od pół wieku.

Mariusz Zajdziński znalazł też w archiwum ówczesnego Ośrodka Badań Naukowych w spisie prenumeratorów „Gazety Olsztyńskiej” kartkę z nazwiskiem Augusta Kuśpiela. Jeździł też po regionie, szukając śladów swoich przodków.

— Mam zdjęcie prapradziadków na tle ich domu w Barwinach. To ten sam dom, który widać w Gazecie. Byłem w tej wsi i dzięki pomocy rodziny Hanowskich odnalazłem ten budynek — mówił pan Mariusz.



Mariusz Zajdziński, prawnuk Anny i Augusta Kuśpielów

Opowiedział mi też dalszą historię rodziny. Jego prababcia Anna zawsze mówiła, że chciałaby umrzeć w Polsce. Nie doczekała tego.

Rodzina zapłaciła wysoką cenę za popieranie polskości. Syn Anny i Augusta, Jan Kuśpiel, który był działaczem plebiscytowym w 1920 roku, mężem zaufania na Warmii, agitatorom za Polską, po plebiscycie, z obawy przed niemieckimi szykanami musiał z rodziną uciekać do Polski. Jedną z represji, jakiej doznał, było cofnięcie przez władze niemieckie wypłaty renty wojennej, która należała mu się jako inwalidzie za udział w wojnie 1914 roku.

Jan Kuśpiel z rodziną zamieszkał w Uzdowie, zaledwie trzy kilometry od granicy z Prusami Wschodnimi. Docierała do nich „Gazeta Olsztyńska”. Mimo przeprowadzki Jan nie unikał najgorszego. W czasie II wojny hitlerowcy aresztowali go i zamordowali w 1943 roku w więzieniu w Ciechanowie.

Mariusz Zajdziński mieszka w Olsztynie, na razie zawiesił

poszukiwania rodzinnych pamiątek, ale wróci do tego, jak tylko czas mu pozwoli.

Beata Brokowska

Z okazji jubileuszu 50-lecia Gazety Olsztyńskiej redakcja przygotowała specjalny numer. Jedną stroną zajmowały wywiady z prenumeratami pt. „Chwilka rozmowy z Czytelnikami. Co mówią nasi starzy, wierni, nasi przyjaciele i abonenci?” Do Anny i Augusta Kuśpielów mieszkających w Barwinach nad Jeziorem Wulpińskim przyjechał dziennikarz Gazety. O tej wizycie napisał:

„Jedziemy do Barwin. Mieszka tu jeden z najstarszych przyjaciół abonentów Gazety Olsztyńskiej p. Kuśpiel. Zajeżdżamy pod zagrodę i w izbie zastajemy staruszkę przy pracy.

— **Powiedzcie nam, ojczu, jak tam ze zdrowiem?**

Staruszek, przerwawszy na chwilę pracę, gdyż był zajęty stolarką, zastanowił się krótko, poczem rzekł:

— A toć chwalić Pana Boga, jeszcze się trzymamy.

— **A siła lat liczyć sobie?**

— Będzie już 78.

— **A pamiętacie, ojczu, jak powstała Gazeta za Liszewskiego?**

— Dobrze pamiętam, toć ja od tamtych czasów ją czytam. Była ona jeszcze przy rynku, a potem na dole, przy starym kościele (w Olsztynie).

Do rozmowy przyłącza się pani Kuśpielowa i mówi, że gazeta była dla nich prawdziwym przyjacielem. Czytali ją wieczorami od deski do deski, przez co wiedzieli, co dzieje się na Warmii, w wielkim świecie. Człowiek, co czyta gazety, nie jest ciemny, bo ona uczy o Bogu, Polsce”.

GAZETA BYŁA MOIM ELEMENTARZEM

Worytach i Giętrzwaldzie. O polskiej szkole w Giętrzwaldzie pisał: „Klasa była wyposażona w kilka przydługich ław, sporządzonych z surowych desek i tablic. Mimo ciasnoty — szkoła mieściła się w prywatnym domu — wciąż przybywało dzieci. Na początku było 47 uczniów, w czerwcu 1920 roku ich liczba wzrosła do 87”.

Jan Baczewski z Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego, mówił o nim, „Gdybym miał takich 10 Klimków, mógłbym otworzyć setkę polskich szkół”.

Niepokoilo to Niemców. Miejscowe władze żądały od Klimka zezwolenia na prowadzenie szkoły. Polskiemu konsulowi i nauczycielom udało się zdobyć takie zezwolenie. Klimek został prezesem Towarzystwa Nauczycieli Polaków w Niemczech, założonego przez nauczycieli, którzy przyjechali tu z Wielkopolski. Klimek pisał „Praca w polskich szkołach wymagała odwagi i poświęcenia, brak było programów, podręczników i pomocy naukowych. Każdy uczył, jak potrafił. Pragnęliśmy wspierać się wzajemnie”.

Klimek był jednym z organizatorów zjazdu śpiewających towarzystw, który odbył się w Giętrzwaldzie 29 czerwca 1920 roku. Była to wielka manifestacja polskości. Gdy Polska przegrała plebiscyt, wyjechał i uczył na Pomorzu. W latach 1925-39 był kierownikiem szkoły w Radzyniu Chełmińskim. Angażował się w wiele działań społecznych, był m.in. prezesem Rady Nadzorczej miejscowego Banku Ludowego i członkiem Sejmiku Powiatowego w Grudziądzu. Po 1945 roku wrócił na Warmię

i pracował w szkolnictwie. Rok później przeniósł się do Nowego Miasta Lubawskiego, zajmował się oświatą rolniczą. Publikował w latach 1960-1970 w „Słowie na Warmii i Mazurach” artykuły na temat życia Polaków na południowej Warmii przez 1939 rok. W jednym z tekstów napisał o „Gazecie Olsztyńskiej” z tamtych lat „Gazeta była mi elementarzem polskości”.

Zmarł w 1982 roku w Nowym Mieście Lubawskim.

bb

Na podstawie artykułu Jana Chłosty



PRZYSTANEK 5

OKOLICE SZLAKU ŚWIĘTEJ WARMII

GAZETA
OLSZTYŃSKA.

Projekt Powiatu Olsztyńskiego
realizowany we współpracy
z Gazetą Olsztyńską

EŁDYTY WIELKIE

Najstarsza wiejska parafia na Warmii

W krajobraz Świętej Warmii wpisane są nie tylko kapliczki będące świadectwem szczerej i gorliwej wiary mieszkańców tej krainy, lecz również liczne gotyckie ceglane kościoły wybudowane w wieku XIV i na początku XV. Wtedy właśnie w powstającym państwie zakonu krzyżackiego, po podzieleniu w 1243 roku jego ziem na cztery diecezje i stłumieniu powstań plemion pruskich, rozpoczęła się zakrojona na szeroką skalę akcja osadnicza. Na wyludnione w wyniku działań wojennych ziemie, w tym te obejmujące diecezję warmińską, zaczęto sprowadzać osadników. Północną Warmię zasiedlali, często docierający tu drogą morską, głównie Niemcy, na ziemie południowe przybywali przede wszystkim Polacy z Mazowsza. W aktach lokacyjnych nowo powstających miejscowości ustalano nie tylko obszar wsi, jej granice, przywileje i obowiązki mieszkańców, w tym soltysa, lecz również często umieszczano zapis o powołaniu parafii i wskazywano jej uposażenie. Wioski, szczególnie te zakładane w wieku XIII i w pierwszej połowie wieku XIV, często lokowano na terenach zamieszkałych już dawniej przez Prusów i to oni stanowili w wielu przypadkach większość jej mieszkańców. Erygowanie licznych parafii, ze wskazaniem budowy kościołów, miało więc pełnić również rolę chrystianizacyjną wśród żyjących dotychczas w pogaństwie dawnych mieszkańców tych ziem. Na *Szlaku Świętej Warmii* nie brakuje więc przepięknych, zabytkowych wiejskich kościołów. Podziwiając je, można zadać sobie jednak pytanie, który z nich jest najstarszy i którą parafię założono jako pierwszą. Większość badaczy uważa, że to zaszczytne miano przysługuje kościołowi oraz parafii w Eldytach Wielkich (niem. *Gross Elditten*). Ta niewielka wieś znajduje się obecnie w powiecie lidzbarskim przy drodze wojewódzkiej nr 593 prowadzącej z Miłakowa do Reszla, tuż nad rzeką Pasłęką, która właśnie tu, na zachodzie, wyznacza granicę historycznej Warmii.

Historia Eldyt Wielkich rozpoczyna się w 1289 roku. Wtedy to, na ziemiach zajmowanych dawniej przez plemię Warmów, ówczesny biskup warmiński Henryk Fleming na pruskim polu

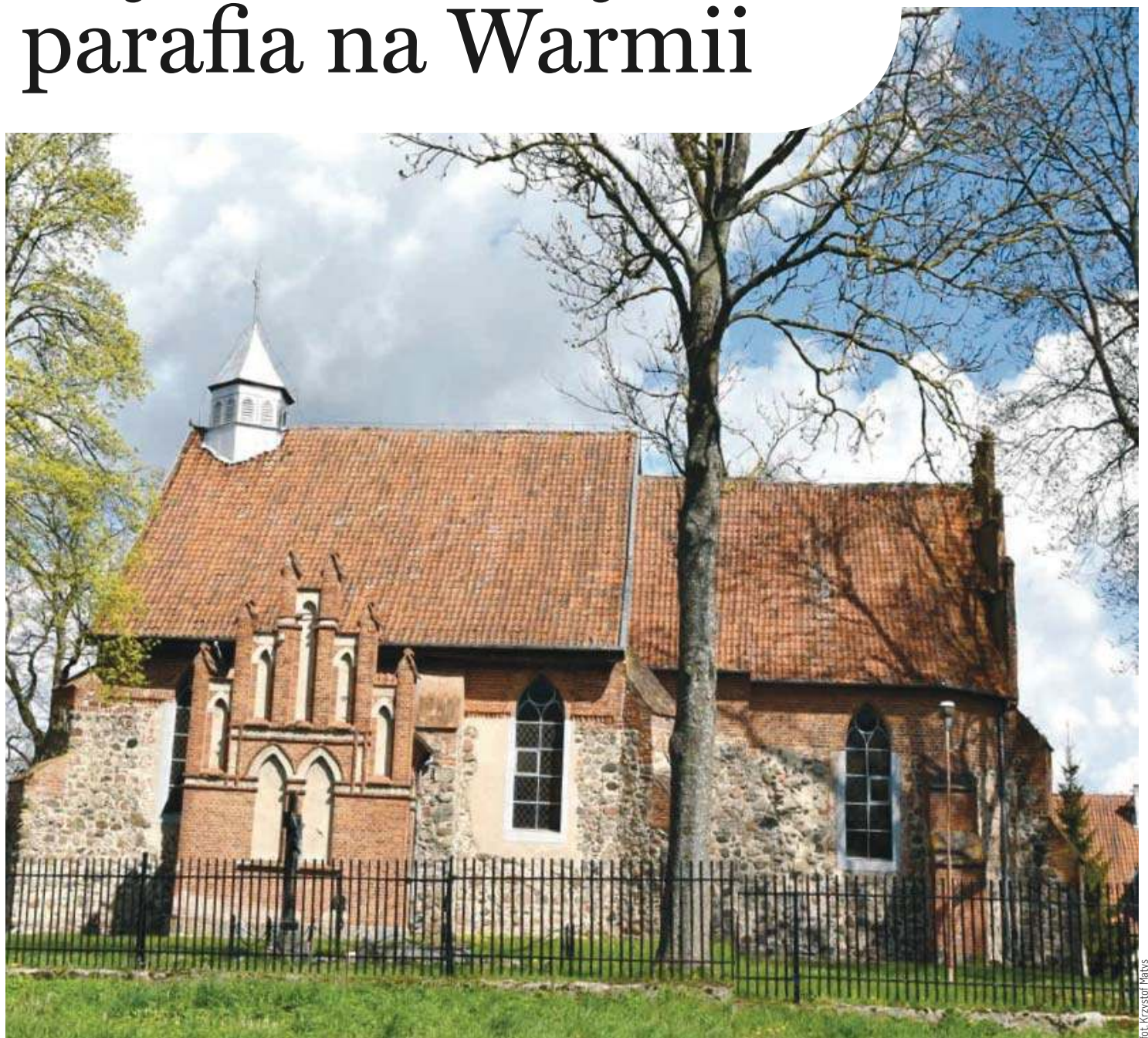




foto: Jolanta Kolińska

osadniczym Elditten założył wieś. W akcie lokacyjnym określił jej powierzchnię na 110 łanów oraz umieścił zapis o powstaniu parafii. Ziemię tę, wraz z nowo powstałą wsią, biskup przekazał w darze swojej siostrze Walpurgis i zięciowi Konradowi Wendepaffe. Od drugiej połowy wieku XVII do początków XX (lata 1667-1908) majątek ziemski w Eldytach pozostawał w rękach rodu Hattyńskich (później von Hatten). Warto tu nadmienić, iż z tego rodu, lecz z gałęzi zamieszkującej w majątku Lemity, pochodzi Andrzej Stanisław Hatten, biskup warmiński w latach 1838-1841. W 1908 roku majątek ziemski obejmujący około 650 hektarów, przeszedł w posiadanie rodziny von Strachowsky i należał do nich do końca II wojny światowej. Godną uwagi atrakcją turystyczną Eldyt Wielkich jest kościół pod wezwaniem świętego Marcina z Tours wybudowany w pierwszej połowie XIV wieku (pierwsza wzmianka o proboszczu tej parafii pochodzi z 1345 roku). Niewielką świątynię, orientowaną, z prostokątną nawą zbudowaną z polnego kamienia, masywne ściany są podtrzymywane przez kamienne szkarpy.

Od strony wschodniej dostawiono trójboczne prezbiterium. W założeniu budowla, poza funkcjami sakralnymi, miała być również w razie potrzeby miejscem schronienia dla okolicznej ludności, gdyż zachodnie wejście do kościoła, poza masywnymi drzwiami, zabezpieczone było dawniej także drewnianą kratą (tzw. broną). Gruntowne odnowienie i zarazem powiększenie budowli przeprowadzono w drugiej połowie XIX wieku. Podniesiono mury zewnętrzne świątyni nadbudowując je cegłą, nad prezbiterium wykonano krzyżowo-żebrowe sklepienie, nawę nakryto stropem oraz powiększono okna, nadając im neogotycki kształt. Od południa dostawiono do bryły kościoła kaplicę, a od północy boczną kruchtę (przedsionek nad wejściem). Dodatkowo dobudowano w zakończeniu prezbiterium trójboczny szczyt zwieńczony sterczynami, a w zachodniej części dachu umieszczono niewielką sześcioboczną wieżyczkę. W efekcie tych zmian bryła kościoła uzyskała obecny, trochę eklektyczny wygląd.

Wystrój świątyni jest neogotycki. W prezbiterium uwagę przykuwa witraż ukazujący Tron

Łaski. W tym przedstawieniu Bóg Ojciec trzyma zdjętego z krzyża Syna, a nad Nimi unosi się Duch Święty w postaci gołębic. W prawym bocznym ołtarzu znajduje się rzeźba św. Walentego datowana na drugą połowę XVI wieku, a w lewym – pieta, czyli figuralne przedstawienie Matki Boskiej trzymającej na kolanach ciało Jezusa zdjęte z krzyża. Warto zwrócić także uwagę na rzeźby przedstawiające św. Rocha i św. Józefa z dzieciątkiem – obie z XVIII wieku. Ściany boczne zdobią obrazy, w tym dwa późnobarokowe ukazujące św. Walentego i Ukrzyżowanie. W posadzkę wmurowano płytę nagrobną zmarłego w 1634 roku orneckiego burgrabiego Jana Nencheda.

W sąsiedztwie kościoła na niewielkim wzgórzu znajduje się dwór dawnych właścicieli majątku, obecnie w rękach prywatnych. Wybudowano go w drugiej połowie XIX wieku w stylu klasycystycznym. Jest budowlą jedno-

kondygnacyjną, podpiwniczoną, jedynie ryzality umieszczone od strony frontu i ogrodu mają po dwa piętra. Całość założenia wymaga, niestety, gruntownego remontu. Podziwiając architekturę dworu, warto przystanąć na chwilę przed żeliwnym obeliskiem poświęconym pamięci Wilhelma von Strachowsky'ego, syna właściciela majątku, który zginął w pojedynku w wieku 22 lat.

O ulotności, kruchości i nieprzewidywalności ludzkiego żywota świadczy również historia, pochodząca z Eldyt Wielkich, Doroty Zeger. W 1747 roku staruszka stanęła przed sądem w Ornece oskarżona o czary i kontakty z diabłem. Została skazana na śmierć przez spalenie na stosie. Ówczesny właściciel majątku w Eldytach – Teodor von Hatten – zmienił wyrok. Najpierw kat ścinał jej głowę toporem, a dopiero później ciało kobiety spalono.

Podobnie jak na całej Warmii, tak i w Eldytach Wielkich, znajdują się tradycyjne przydrożne kapliczki. Na szczególną uwagę zasługuje znajdująca się przy drodze prowadzącej do dworu. Na cylindrycznym słupowym podeście umieszczono kamienną figurę Chrystusa. Dźwigany przez niego krzyż podkreśla męczeński charakter Jego śmierci, zaś trzymane w prawej dłoni jabłko zwieńczone krzyżem odnosi się do boskiej władzy nad światem. Kapliczka otoczona jest żelaznym kutym ogrodzeniem. Aby zobaczyć kolejną, musimy się wybrać na półkilometrowy spacer brukowaną drogą w kierunku Wysokich. Tam, w cieniu drzew, znajduje się, datowana na rok 1890, neogotycka kapliczka maryjna. Została wykonana z czerwonej cegły i przyciąga uwagę ozdobnym, schodkowym szczytem.

Miejscowość Eldyty Wielkie leży na uboczu głównych szlaków turystycznych Warmii. Warto jednak poświęcić swój czas, aby poznać historię tej wsi, dzieje jej mieszkańców i zobaczyć na własne oczy najstarszy, wiejski warmiński kościół, o którym w swoim *Ilustrowanym przewodniku po Mazurach Pruskich i Warmii* wydanym w 1923 roku Mieczysław Orłowicz wspominał: *...dalej na zachód na granicy Warmii nad Pasażą Eldity (Elditten) z bardzo starą kościołem zbudowanym z granitu...*



foto: Krzysztof Matys



foto: Krzysztof Matys



foto: Krzysztof Matys

NAJPIĘKNIEJSZE TANGA POLSKIE I ŚWIATOWE W NOWYCH ARANŻACJACH

W piątek 30 lipca w letniej scenerii Ogrodów Wodnych Term Warmińskich (Lidzbark Warmiński) odbędzie się koncert na wodzie pt. „Najpiękniejsze tanga polskie i światowe w nowych aranżacjach” w wykonaniu muzyków Tango Attack w składzie: Grzegorz Bożewicz — bandoneon, Piotr Malicki — gitara, Hadrian Filip Tabęcki — fortepian i aranżacje, oraz Orkiestry Smyczkowej Filharmoników Olsztyńskich pod batutą Piotra Sułkowskiego. Podczas wyjątkowego wieczoru na scenie wystąpi Alicja Węgorzewska, światowej sławy mezzosopran. Bilety do nabycia na biletomat.pl oraz w recepcji Term Warmińskich.

Program: Tzigane tango / S.V.P., Adios Nonino, Tango milonga, Już nigdy, Rebeka, Ostatnia niedziela, Chryzantemy złociste, Cumparsita, Por una cabeza, Jalousie, Yo soy Maria, Ave Maria (Piazzolla), Poema Valseado, Oblivion, Muerte del Angel, Libertango.

WĘGORZEWO

MIĘDZYNARODOWY JARMARK FOLKLORU

Dwa dni potrwa jarmark w Węgorzewie: od 7 sierpnia o godz. 10:00, do 8 sierpnia do godz. 18:00. Jarmark odbędzie się na terenie Parku Etnograficznego nad Węgorapą; to największa impreza folklorystyczna w północno-wschodniej Polsce. Podczas 44. Międzynarodowego Jarmarku Folkloru odbędzie się przegląd punktowany zespołów i solistów z województwa warmińsko-mazurskiego, koncert zespołów folklorystycznych,



Fot. archiwum organizatora

kapel i solistów z Polski i z zagranicy oraz pokazy rzemiosł tradycyjnych, warsztaty rękodzielnicze oraz zajęcia plastyczne na stoiskach edukacyjnych. Uczestnicy z Polski, Litwy, Czech. Organizator: Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie

OLSZTYN

SPOTKANIE Z WACŁAWEM SOBASZKIEM

Piątek, 30 lipca, godz. 17.00. Scena Staromiejska przy Starym Ratuszu, ul. Stare Miasto 33

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie zaprasza na spotkanie autorskie z Wacławem Sobaszkiem i promocję jego publikacji „Spiski Życiowe. Dziennik Węgajki”. Prowadzenie: Monika Stepień. Wacław Sobaszek w Węgajtach we współpracy z żoną Erdmute przygotowuje spektakle z kolejno powstającymi tu zespołami: Teatru Wiejskiego Węgajty (1986), Projektu Terenowego (1996), Innej Szkoły Teatralnej (2010). Jest gospodarzem międzynarodowego festiwalu Wioska Teatralna. Pod szyldem Teatru Potrzebnego tworzy spektakle udziałem mieszkańców Domu Pomocy Społecznej w Jonkowie.

BARCZEWO

MUZYCZNA NIEDZIELA NA WYSPIE

Niedziela, 1 sierpnia trzy koncerty na wyspie na Stawie Młyńskim w Barczewie. Pierwszy koncert rozpocznie się około godz. 14.00. Jerzy MAJ TRIO to grupa trzech wybitnych muzyków jazzowych młodego pokolenia. W repertuarze zespołu usłyszeć będzie można znane standardy jazzowe we własnych interpretacjach jak i utwory autorskie. Instrumentaliści studiuja w Łódzkiej Akademii Muzycznej na Wydziale Jazzu.

Około godz. 16.00 wystąpi Piotr Bogutyn z projektem Piotr Bogutyn Quartet w składzie: Piotr Bogutyn (gitary), Arek Grygo (piano), Daniel Kapustka (perkusja) oraz Jan Wierzbicki (bas). Bogutyn obecnie jest członkiem zespołu Budka Suflera,



fot. archiwum artystów

a także zespołów Ani Karwan, Renaty Przymek oraz Izabeli Trojanowskiej. O godzinie 17.30 zakończy się pierwsza, jazzowa część koncertów. Potem nastąpi przerw techniczna, a godz. 19 — koncert dwóch wybitnych pianistów: Tomasza Stroynowskiego oraz Macieja Stroynowskiego. Koncert rozpocznie się około godz. 19.00. Organizatorem jest CKB w Barczewie.

REPERTUAR KINA HELIOS OLSZTYN

HELIOS
tel. 89 535 20 30

4472001bs-A -C

CH AURA, al. Piłsudskiego 16
na Wdowa, 10:30, 16:45, 18:30, 20:40, 21:20; Kraina smoków, 10:50, 12:30, 14:45, 17:00; Wojna z dziadkiem, 13:15, 16:10, 18:40; Noc oczyszczenia: Żegnaj

Ameriko, 15:00, 19:00, 21:00; Snake Eyes: Geneza G.I. Joe, 12:15, 15:40, 17:30, 20:15; Luca, 10:10, Escape Room: Najlepsi z najlepszych, 20:00, 21:30; Mustang z Dzikiej Doliny: Droga do wolności, 17:45; Raya i ostatni smok, 11:15; Szybcy i wściekli 9, 13:30, 19:45; Cwaniaki z Hollywood, 19:15; Żużel, 21:45; Piotruś Królik 2: Na gigantach, 13:50; Bodyguard i żona zawodowca, 12:50; Piotruś Pan i Alicja w Krainie Czarów, 15:30; Elfinki, 10:20; Ella Bella Bingo, 10:40.

REKLAMA

Lidzbark Warmiński coraz bliżej uzdrowiska

TĘŻNIA SOLANKOWA JUŻ PRZYCIĄGA TŁUMY

Starania uzdrowiskowe Lidzbarka Warmińskiego idą w dobrym kierunku. Ważnym krokiem było wybudowanie tężni solankowej, której otwarcie nastąpiło 24 czerwca. Lidzbarczanie i goście lubią to miejsce – ruch panuje tu od świtu do zmierzchu. Przyjemnie jest tu zwłaszcza podczas upałów.

Tężnia solankowa ma blisko 100 metrów długości i 6 metrów wysokości. Kształtem przypomina ślimaka, co jest nawiązaniem do symbolu sieci Cittaslow, której Lidzbark Warmiński jest członkiem od 2006 roku. Zbudowana jest z drewna sosnowego i wypełniona tarniną, po której spływa woda solankowa. Powoduje to powstanie zdrowotnej mgiełki – aerozolu, którego wdychanie ma pozytywny wpływ na nasze zdrowie. Po tężni dosłownie można chodzić, w górnej części znajduje się powszechnie dostępny taras widokowy. W Lidzbarku Warmińskim możliwe jest leczenie chorób układu krążenia, chorób układu ruchu, zaburzeń neurologicznych czy zaburzeń przemiany

materii. Przeprowadzane tu będą zabiegi aeroterapii, helioterapii, kinezyterapii, krioterapii, fizykoterapii i balneoterapii. Inwestycja objęła także budowę największego w mieście placu zabaw dla dzieci, promenad, parkingu, toalet, drogi dojazdowej, solarnej ławki do ładowania urządzeń mobilnych oraz niezbędnej infrastruktury technicznej.

Do tężni już jesienią będą dojeżdżały elektryczne autobusy komunikacji miejskiej. Dziś dostać się tu można samochodem, rowerem bądź pieszo. W bezpośrednim sąsiedztwie znajduje się park uzdrowiskowy Doliny Symsarny, którego ścieżkami dostaniemy się do centrum miasta,

podziwiając po drodze urokliwy warmiński las.

Budowa tężni to pierwszy etap inwestycji uzdrowiskowej. Drugi rozpocznie się jeszcze w tym roku. W odległości kilkudziesięciu metrów od tężni odtworzony zostanie tzw. żabi staw, który będzie otoczony drewnianymi ścieżkami spacerowymi, a przy nim pawilon zdrowia rozszerzający ofertę możliwości do przeprowadzenia zabiegów zdrowotnych.

– Mamy ogromny potencjał, który staramy się wykorzystać jak najlepiej. W dzisiejszych czasach nie ma nic cenniejszego ponad zdrowie, dlatego chcę, aby Lidzbark Warmiński był miejscem, gdzie nie tylko można bez

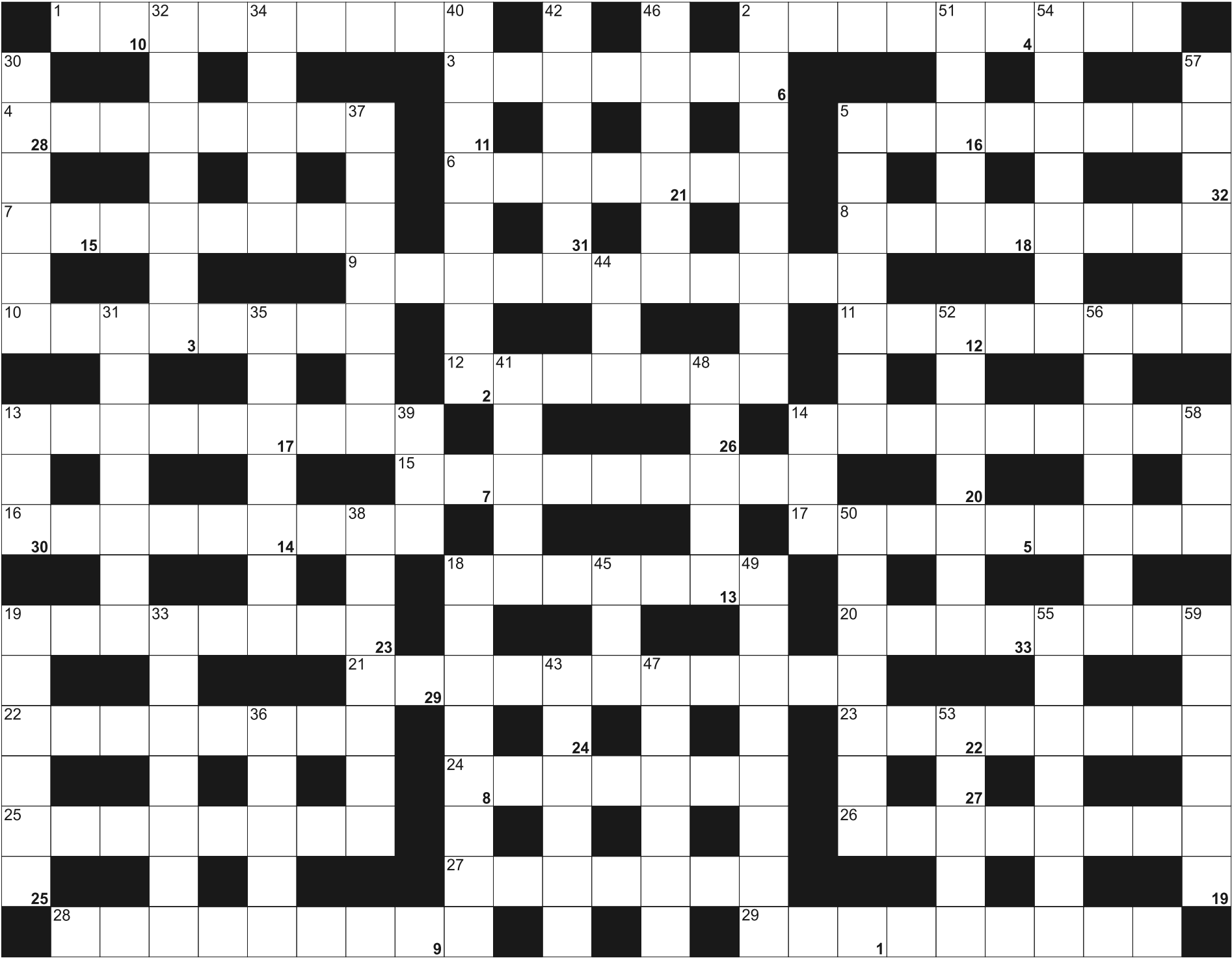


obaw oddychać pełną piersią, ale też zdrowo żyć, bez negatywnego wpływu na środowisko naturalne. Lidzbarskie uzdrowisko to także możliwość rozwoju gospodarczego miasta, które może czerpać korzyści z tego, co ma najlepsze, czyli unikalnej, dziewiczej przyrody i walorów zdrowot-

nych mikroklimatu – powiedział Jacek Wiśniowski, Burmistrz Lidzbarka Warmińskiego.

Budowa tężni kosztowała 17 361 348,08 zł, z czego 10 746 108,80 zł to dofinansowanie pozyskane z regionalnego programu operacyjnego Warmia i Mazury 2014-2020.

Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 33, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33									

POZIOMO: 1) osoba udzielająca pełnomocnictwa; 2) rodzaj półmiska na sałatki; 3) stolica Irlandii Północnej; 4) rajdowy na trasie; 5) marynarze pełniący wachtę; 6) np. Watykan we Włoszech; 7) magnetyczny jest techniką tomografii; 8) mieszkańcy Ameryki Łacińskiej; 9) zwolennik władzy, rządu specjalistów; 10) student filologii angielskiej; 11) klepsydra; 12) do aromatyzowania produktów spożywczych; 13) dawniej obraz przedstawiający krajobraz; 14) wyspy ze stolicą Basse-Terre; 15) na każdej książce z biblioteki; 16) Abd al-Aziz, były prezydent Algierii; 17) pytony; 18) John, pisarz "Wyspa Camino"; 19) brodziec samotny inaczej; 20) lekarz dla seniora; 21) włoska marka samochodów sportowych; 22) wielki wąż dusiciel; 23) krwionośne w organizmie; 24) przybrzeżna warstwa wód

oświetlana przez słońce do dna; 25) wydziały wyższej uczelni; 26) w mitologii greckiej bogini łowów; 27) Monroe, legenda kina; 28) służy do wykonywania otworów; 29) kopie dokumentów

PIONOWO: 2) walczą z ogniem i powodziami; 5) dzielnica Warszawy z rezydencją Sobieskiego; 13) wysoka piłka w tenisie; 14) żółw lub krokodyl; 18) wulkan na wyspie Ternate w Indonezji; 19) i geograficzna, i ogrodzeniowa; 30) chrupiąca na chlebie; 31) bieg na hipodromie; 32) autor "Alicji w Krainie Czarów"; 33) dawniej medycy; 34) oddaje krew; 35) specjalista od zagadnień ochrony przyrody; 36) dziewięciu muzyków; 37) amerykański staffordshire terrier; 38) tor Formuły 1 w RPA; 39) znany zespół z Markiem Piekarczykiem; 40)

nieobecność w szkole; 41) koszarowy porządek, dyscyplina; 42) butla na perfumy; 43) stół ofiarny; 44) jednostka oporu elektrycznego; 45) np. mozzarella; 46) Obama, były prezydent USA; 47) rdzenni mieszkańcy Podhala; 48) dawniej wędrowną grupa aktorów; 49) największa wyspa w archipelagu Szetlandów; 50) cebula morska inaczej; 51) Publius Cornelius, historyk rzymski; 52) pasemko wijących się włosów; 53) plamki na gepardzie; 54) San Giovanni ... - miejsce klasztoru ojca Pio; 55) nierównomierne bicie serca; 56) Fabius, były premier Francji; 57) wykaz rozmów telefonicznych; 58) najdłuższe słodkowodne jezioro w Szkocji; 59) tropikalny owoc z czupryną

Szukasz klientów ?



docieramy do
1400000 odbiorców



wykorzystujemy zaawansowane
sposoby emisji i targetowania
reklam



dostarczymy Twoją ofertę do
potencjalnych klientów
na najpopularniejszych nośnikach



zapewniamy pełne raportowanie
efektów przeprowadzonych
działań

wybierz profesjonalistów,
wybierz nas

GAZETA OLSZTYŃSKA.

(89) 539-74-46, reklama@wm.pl

mp-otr-7488-M

ZWIERZĘTA

kupię

!!! SKUP BYDŁA, GOTÓWKA,
SZYBKI ODBIÓR, 512-235-693

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kaczek, broj-
lerów, kokoszek, dowóz gratis,
tel.728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

SPRZEDAM działki Płoskinia, 508-
123-043

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL,
503-103-703

kupię

KUPIĘ nieruchomość, może być
do remontu lub zadłużona, po-
mogę w spłacie długu, zapłacę
3000zł za informację o takiej nie-
ruchomości. 661-435-785

PRACA

dam pracę

FIRMA Kryszlom s.c. zajmująca się
skupem złomu zatrudni osobę na
stanowisko pracownika placu. Tel.
694-879-555, 661-033-583

HYDRAULIKA i pomocnika hydrau-
lika, 794-122-559

MĘŻCZYZNĘ lub małżeństwo do
pracy w gospodarstwie, 502-712-
884

MURARZA pomocnika, 501-481-
210

POMOCNIKA ogólnobudowlanego,
505-783-503

ZATRUDNIĘ traktorzystę i pomocni-
ka do gospodarstwa rolnego. Janów-
produkcja roślinna, 504-262-593.

USŁUGI

budowa | remont

CYKLINOWANIE podłogi + scho-
dy, 507-306-262

DACHY, 579-112-988

HYDRAULIK, 501-209-794

JCB 4CX, 502-811-658

MALOWANIE, szpachlowanie, re-
monty, 504-720-494,

NAPRAWA okien, rolet, 504-720-
494,

POLBRUK, 502-811-658

REMONTY mieszkań komplekso-
we, 572-320-332

NAUKA

ANGIELSKI, 507-506-536

ROLNICTWO

produkty rolne

KUPIĘ: ZBOŻA paszowe, kon-
sumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel.694-
508-207

SKUP ZBÓŻ KUPI: zboża paszowe,
konsumpcyjne. Tel. 606-505-511

nie musisz
wychodzić
z domu...



nadajogloszenie.pl

mp-xxpo-7491-cc-M

GDZIE ZAMÓWIĆ OGŁOSZENIE DROBNE?

www.nadajogloszenie.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ

Olsztyn, plac Józefa Bema 5

tel. (89) 539-74-80, tel. (89) 539-74-81

b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

czynne pon.-pt. godz. 7.00-15.00, sob. **nieczynne**

Barczewo, ul. Wojska Polskiego 7

☎ tel./fax (89) 674-04-90, czynne pn.-pt. 9.00-17.00

sob. 9.00-13.00

Bartoszyce, pl. Konstytucji 3 Maja 29

(Biuro turystyczne IKAR)

☎ tel./fax (89) 762-27-11, czynne pn.-pt. 9.00-17.00,

sob. 9.00-15.00

Biskupiec, ul. Topiel 2

☎ tel./fax (89) 715-32-50, kom. 509-520-160

czynne pn.-pt. 8.00-16.00, sob. 8.15-12.30

Elbląg, ul. Rybacka 35

☎ tel./fax (55) 236-16-99, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,

soboty **nieczynne**

Mitakowo, ul. Olsztyńska 16 (Urząd Miasta)

☎ tel. (89) 757-83-31, czynne pn., wt., czw.: 8.00-15.00

śr. 8.00-17.00, pt. 8.00-13.00, soboty **nieczynne**

Mragowo, ul. Ratuszowa 5

(Mragowska Agencja Turystyczna „MAT”)

☎ tel./fax (89) 741-81-51, czynne pn.-pt. 9.00-16.00,

soboty **nieczynne**

Nidzica, ul. Traugutta 20 (Gminna Spółdzielnia „Sch”)

☎ tel. (89) 625-21-20, fax (89) 625-26-98

czynne pn.-pt. 7.00-15.00, soboty **nieczynne**

Olsztyn, ul. Chopina 29 (Miejski Dom Kultury)

☎ tel./fax (89) 722-38-76, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,

soboty **nieczynne**

Szczytno, ul. Odrodzenia 18 (PTU „Mazur-Pol”)

☎ tel./fax (89) 624-31-48, (89) 624 55 74

czynne pn.-pt. 8.00-17.00, sob. **nieczynne**

Ogłoszenia drobne zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”
ukazują się równocześnie na stronie

www.drobniak.pl

Nekrologi i kondolencje zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”
oraz tygodnikach lokalnych ukazują się równocześnie
na stronie **www.pozegnania.net**

ZAPAL WIRTUALNĄ ŚWIECZKĘ

616170pb1-AH-K



314190pb1-a-C

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 27 lipca 2021 r. w wieku 98 lat odeszła od nas
nasza kochana Mama, Babcia, Prababcia i Siostra

ś. † p.
Salomea Kołakowska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
31 lipca 2021 r. o godz. 9.45 pożegnaniem w kaplicy
miejskiej przy ul. Mariańskiej 2, skąd o godz. 10.15
nastąpi wyprowadzenie do kościoła
pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
przy ul. Kopernika na mszę świętą,
a następnie na cmentarz komunalny w Dywitach.

Pograżona w żałobie rodzina

2901210pb1-a-M

Z głębokim smutkiem zawiadamiam, że 26 lipca 2021 r.
odszedł od nas w wieku 72 lat nasz ukochany
Brat i Wujek

ś. † p. **Tomasz Kociński**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 31 lipca 2021 r. o godz. 12.30
Mszą Świętą w kościele pw. Chrystusa Króla przy ul. Wyspiańskiego,
po której nastąpi wyprowadzenie
na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.
Pograżona w żałobie siostra z rodziną

2896210pb1-A-G

Markowi Grzybickiemu
wyraży głębokiego współczucia
oraz szczere słowa wsparcia i otuchy z powodu śmierci

Mamy

składają
dyrekcja oraz koleżanki i koledzy
z Aresztu Śledczego w Olsztynie

2902210pb1-A-G

**TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE
NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”**

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu).

Terminy przyjęć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
- na sobotę – do czwartku do godz. 15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej)
ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00

soboty – nieczynne

tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**

tel. 55-236-18-02

pon.-pt. godz. 8.00-16.00

289190pb1-C-K

*W Bogu pokładam ufność swą.
Jego Miłosierdzie na wieki trwa*

Z głębokim żalem i ogromnym bólem
zawiadamiamy, że 25 lipca 2021 r.
odeszła od nas do Wieczności
nasza ukochana Siostra, Szwagierka i Ciocia

ś. † p. **Elżbieta Wiażel**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
31 lipca 2021 r. o godz. 10.00 Mszą Świętą
w kościele pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej,
po której nastąpi wyprowadzenie
na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.
Pograżona w żałobie rodzina Zmarłej
prosi o nieprzynoszenie kwiatów, a w zamian
o przekazywanie wpłat
na rzecz Schroniska dla Zwierząt w Olsztynie – puszka,
do której będą zbierane datki, będzie udostępniona
w czasie uroczystości pogrzebowych.

2897210pb1-A-G

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 28 lipca 2021 r.
odszedł Nasz Drogi Ojciec i Brat

ś. † p. **Tadeusz Brząkała**

mgr inż. geolog.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 31 lipca 2021 r. (sobota) o godz. 15.30
mszą św. pogrzebową w kościele pw. NMP Nieustającej Pomocy w Słupach.
Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym
przy ul. Wadąskiej w Olsztynie (Dywity).
Pograżona w żałobie rodzina

AR-29.07-M

Koledze Radosławowi Maciuk
wyraży żalu i głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają
kierownictwo i współpracownicy
z wydz. MAT/SFZP Michelin Polska Sp. z o.o.

2900210pb1-A-G

Koledze
Grzegorzowi Świdierskiemu
wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki i koledzy
z NSZZ „Solidarność” Michelin Polska

2898210pb1-A-G

Pani Emilii Snarskiej
wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składa
Dyrektor Centrum Integracji Społecznej w Olsztynie
wraz z pracownikami

2895210pb1-A-G

Panu profesorowi
Aleksandrowi Świąteckiemu
wyraży współczucia z powodu śmierci

Brata

składają pracownicy
Katedry Mikrobiologii i Mykologii UWM w Olsztynie

2882210pb1-A-G

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

3205200pb1-a-M



**USŁUGI
POGRZEBOWE**

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

6146190pb1-g-M



dawniej **market**

OLSZTYN **895 355 300**
ul. Lengowskiego 18-20 **602 327 277**

BISKUPIEC **897 152 093**
ul. Armii Krajowej 4 **608 680 642**

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

6142190pb1-E-G



ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

**Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę**

6144190pb1-a-K

ŚWIETNY KIEROWCA I DOBRY CZŁOWIEK

SPORTY MOTOROWE \\ W świecie motorsportu nigdy nie znalazłem tak wszechstronnej i jednocześnie wartościowej osoby. Luźne podejście nie wykluczało w jego przypadku profesjonalizmu - Krzysztofa Szeszko wspomina pilot rajdowy Wojciech Jermakow.

- Pamiętasz swoje pierwsze spotkanie z Krzysztofem Szeszko?

- Najpierw czytałem o nim w gazetach jako o zawodniku, ponieważ od zawsze interesowałem się sportem motorowym i bardzo chciałem dołączyć do tego środowiska. No i któregoś dnia - jako początkujący dziennikarz audycji młodzieżowej w Radiu Olsztyn - pojechałem do Krzysztofa Szeszki na nagranie. Była wtedy między nami dość duża różnica wieku, a Krzysztof miał już na koncie wiele osiągnięć. Był m.in. dwukrotnym mistrzem Polski w rallycrossie, a poza tym specjalistą od przygotowywania samochodów oraz byłym pilotem rajdowym. Mimo to nie stwarzał żadnego dystansu. A po kilku latach tak się to wszystko ułożyło, że zostałem jego pilotem.

- Jaki był Krzysztof Szeszko jako człowiek i jako sportowiec?

- W ostatnich dniach - przed i po jego pogrzebie - wszyscy ciągle powtarzają, że Krzysztof zawsze miał dla wszystkich czas, że chciał dzielić się wiedzą, że zawsze był gotowy pomóc. I rzeczywiście tak było. Natomiast jako rajdowiec, osoba ze środowiska motorsportu, był przede wszystkim bardzo wszechstronny. Kierowca, pilot, organizator rajdów, znawca regulaminów, spraw technicznych, mechanik i działacz. A w rajdach często jest tak, że ktoś jest świetnym kierowcą, ale już niekoniecznie zna się na regulaminach. Ktoś inny jest dobrym mechanikiem, ale z kolei technika jazdy nie jest jego najmocniejszą stroną.

Krzysztof był natomiast kompletną encyklopedią. Wkażej



Wojciech Jermakow i Krzysztof Szeszko oraz ich wierna Toyota

chwili można go było na przykład zapytać o to, jaki rozmiar dolotu do turbiny dopuszczony jest w danym samochodzie, albo ile wynosi maksymalna liczba kilometrów na odcinku specjalnym w rajdzie amatorskim. Jego wiedza była tak obszerna, że nie byłem w stanie jej całej wchłonąć. To było jak spotkanie magistra z profesorem.

- Dużo masz wspomnień z nim związanych?

- Mam ich w głowie mnóstwo, a ostatnie dni są dla mnie naprawdę bardzo trudne. Mimo że teraz już razem nie jeździliśmy, to - jak mawia Maciej Wisławski (przed laty pilot Krzysztofa Hołowczyca - red.) - lata spędzone w rajdówce liczą się podwójnie. Przejechaliśmy razem kilka sezonów, a gdy siedzisz z gościem, który zaszuwa poślizgami między drzewami, to taka sytuacja

naprawdę łączy ludzi. Byliśmy zgraną załogą, w związku z czym jego śmierć dotknęła mnie bardzo mocno. Wszystkie wspomnienia łączy jedna rzecz: z jednej strony świetnie nam się jeździło pod względem sportowym, często osiągaliliśmy jakieś sukcesy, ale jednocześnie nigdy nie było tak, że Krzysiek przyjeżdżał na rajd spięty, z nastawieniem, że musi być najszybszy i wygrać. Luźne podejście nie wykluczało w jego przypadku profesjonalizmu.

- Opowiedz o jakimś jednym szczególnym wydarzeniu, które najbardziej zapadło ci w pamięć.

- Jedną z moich największych wpadek zaliczyłem właśnie przy Krzysku. Po pierwszym dniu rajdu, wypakowując swoje rzeczy z rajdówki, zostawiłem zeszyt z notatkami na dachu. Nie wiem, jakim cudem to się stało, ale tak właśnie było.

Poszedłem do hotelu, będąc przekonany, że wszystko mam. Krzysztof to zauważył, wziął ten zeszyt ze sobą, ale nie mi o tym nie powiedział.

Później siedziemy w pokoju i Krzysiek mówi do mnie: „Pokaż, jak jutro zaczyna się odcinek specjalny”. Ja sięgam do torby po zeszyt, a tam go nie ma. Zrobiłem się błąd i było mi słabo, ponieważ pilotowi lepiej byłoby zgubić rękę niż zeszyt z notatkami.

Odpowiadam przejęty, że chyba zostawiłem w rajdówce, zbiegam szybko na parking i widzę, że tam tego zeszytu również nie ma! Wracam do pokoju cały błąd i rozgorączkowany, po czym mówię: „Krzysiek, chyba zgubiłem ten zeszyt”. A wtedy on z uśmiechem na twarzy wyciąga zeszyt zza pleców i mówi: „Zostawiłeś go na dachu”. Zrobił to tak, abym

już nigdy więcej nie położył niczego na dachu i nie zgubił. No i zadziałało.

- Spotkałeś kiedykolwiek w świecie sportów motorowych drugą tak wszechstronną i jednocześnie wartościową osobę?

- Trudno kogoś takiego znaleźć. Zdarza się, że zawodnik zostaje na przykład organizatorem wyścigów albo mechanikiem. Jednak kogoś, kto był pilotem, kierowcą wyścigowym w rallycrossie, kierowcą rajdowym, świetnym mechanikiem, obsługiwał samochody, był sędzią technicznym, szefem badań kontrolnych na Rajdzie Polski? Tak wszechstronnej osoby naprawdę nie było, ale myślę, że w przypadku Krzyska wynikało to z dwóch rzeczy - wielkiej miłości do motorsportu oraz z tego, że finanse nie pozwoliły mu na to, aby skoncentrować się tylko na startach. On nigdy się na motorsporcie nie dorobił. W związku z tym pozwalał się ścigać innym, dzielił się swoją wiedzą, naprawiał samochody. Wychodziło mu to wszystko również dlatego, że potrafił jednoczyć ludzi, czym świadczy to, jakie pożegnanie zorganizowali mu na pogrzebie ludzie ze środowiska, którzy na co dzień niekoniecznie się kochają.

- Niedawno ścigałeś się w hiszpańskim rajdzie terenowym Baja Espana Aragon - był to twój pierwszy start po śmierci Krzysztofa Szeszki.

- Zwykle po rajdzie dzwoniłem do niego, by opowiedzieć, jak było. Nawet na mecie powiedziałem swojemu kierowcy, że zależało mi na tym, aby jako pilot wykonać swoją robotę jak najlepiej. Chcia-

łem pojechać tak ten rajd, że gdybym potem mógł do Krzysztofa zadzwonić, wtedy powiedziałbym mu, że wszystko było dobrze. Trudno powiedzieć, że chciałem mu coś zadedykować, bo zadedykować mógłbym co najwyżej jakieś zwycięstwo, ale gdzieś z tyłu głowy miałem to, że świetnego kolegi już z nami nie ma. Jechałem ze specjalną naklejką na kasku, przygotowaną przez syna Krzysztofa, która przedstawia siedzących nas razem w rajdówce. Na mecie pojawiła się nawet lezka woku. Te emocje siedziały i nadal siedzą we mnie bardzo mocno.

Marta Wiśniewska

KRZYSZTOF SZESZKO

Dwukrotny mistrz Polski w rallycrossie, rajdowy vicemistrz kraju, wieloletni dyrektor Rajdu Kormoran, członek Zarządu Głównego Polskiego Związku Motorowego, członek Zarządu Okręgowego PZM w Olsztynie, kierownik badań kontrolnych w Rajdzie Polski, jako członek Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej szkolił nowe pokolenie sędziów i zawodników. Jako instruktor WORD angażował się w szkolenie dzieci z zagadnień dotyczących Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego. Odznaczony Złotą Odznaką Honorową PZM. Krzysztof Szeszko zmarł 14 lipca w wieku 55 lat.

WOJCIECH JERMAKOW

W latach 2008-12 pilot Krzysztofa Szeszki. Wspólnie zdobyli mistrzostwo Warmii i Mazur oraz Puchar Polski Północno-Wschodniej. Od kilku lat w rajdach Cross-Country jeździ razem z Tadeuszem Rzeżuchowskim: w 2020 roku zostali mistrzami Polski w Dacia Duster Motrio Cup.

SPRINTEM

SIATKÓWKA \\ W mediach społecznościowych pojawiła się informacja o ewentualnym transferze Toreya Defalco, amerykańskiego przyjmującego Indykpolu AZS Olsztyn, do Jastrzębskiego Węgla. Amerykanin miałby zastąpić Tine Urnauta, który rozwiązał kontrakt z mistrzem Polski, bowiem zdecydował się przejść do Zenitu Sankt Petersburg. Przypominamy, że Defalco na początku czerwca podpisał roczny kontrakt z olsztyńskim

klubem, a obecnie przebywa w Tokio, gdzie wraz z reprezentacją Stanów Zjednoczonych walczy o medale olimpijskie. Torey Defalco jest jedną z gwiazd swojej reprezentacji i do tej pory na olimpiadzie wystąpił w każdym jej meczu. Tomasz Jankowski, prezes zarządu Spółki Akcyjnej Piłka Siatkowa AZS UWM w Olsztynie, przyznaje, że w tej sprawie kontaktował się z nim menedżer Amerykanina, ale rozmowy nie zostały podjęte. - Defalco

ma ważny kontrakt z naszym klubem, więc temat ewentualnego transferu dla mnie nie istnieje - stawia sprawę jasno prezes Jankowski.

PIŁKA NOŻNA \\ W rewanżowym meczu II rundy eliminacyjnej Ligi Mistrzów Legia na wyjeździe wygrała 1:0 (67 Lopes) z estońskim FC Flora Tallin. W pierwszym spotkaniu w Warszawie mistrz Polski wygrał 2:1, dzięki czemu zapewnił sobie awans do kolejnej fazy rozgry-

wek, w której zmierzy się z GNK Dinamo (4 i 11 sierpnia, pierwszy mecz w Chorwacji). Eliminując Florę Legia zagwarantowała sobie udział co najmniej w fazie grupowej Ligi Konferencji Europy. * Michał Drabik i Szymon Dowgiałto zostali piłkarzami Sokota Ostróda. Drabik, 20-letni pomocnik, w zeszłym sezonie reprezentował barwy Lechii Tomaszów Mazowiecki, wystąpił w 32 spotkaniach III ligi i strzelił trzy gole. Natomiast 19-letni Do-

wgiałto to pomocnik czwartoligowych rezerw Stomilu Olsztyn.

SPORT W TV \\ **Piłka nożna.** Eliminacje Ligi Konferencji Europy, rewanżowe mecze 2. rundy: Raków Częstochowa - Suduva Marijampole, Osijek - Pogoń Szczecin (18.55, 20.55 TVP Sport), Śląsk Wrocław - Ararat Erywań (19.50 Polsat Sport) * **Siatkówka plażowa.** PreZero Grand Prix PLS Kobiet: BOSTIK Bielsko-Biała - SAN-Pajda Jaro-

śław, LOS Nowy Dwór Mazowiecki - Energa MKS Kalisz, ŁKS Łódź - Radomka Radom (11.30, 13.30, 14.30 Polsat Sport, 17.30 Polsat Sport Extra) * **Siatkówka kobiet.** Mecz towarzyski: Polska - Belgia (18 Polsat Sport) * **Tenis.** Turniej ATP w Kitzbühel (11, 13, 15 Polsat Sport Extra, 17.30 Polsat Sport News) * **Żużel.** Liga szwedzka: Indianerna Speedway - Vastervik Speedway (18.55 Eleven Sports 1)

KG, dryh

OLIMPIJSKIE SPRINTEM

LEKKA ATLETYKA \\ Wielkość polskich lekkoatletów już zameldowała się w wiosce olimpijskiej w Tokio i przeprowadziła pierwsze treningi na głównej arenie igrzysk – tokijskim stadionie narodowym. Ze zgrupowania w ośrodku Zao Bodaira, położonym w górskiej okolicy miejscowości Kaminoyama, przybyły do stolicy Japonii m.in. biegaczkę ze sztafety 4x400 metrów czy tyczkarze.

– Proces zakwaterowania przebiegł bez problemów. Zawodnicy czują już atmosferę zbliżającego się startu. Dużo dobrych emocji przyniósł też trening na stadionie. Arena olimpijska jest imponująca. Podobnie jak całość organizacyjna, która stoi na naprawdę bardzo wysokim poziomie – przyznaje, obecny w Tokio, dyrektor sportowy Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, Krzysztof Kęcki.

Lekkoatleci ruszą ze swoimi zmaganiem w nocy z czwartku na piątek czasu warszawskiego, a pierwszymi konkurencjami z udziałem Polaków będą kwalifikacje rzutu dyskiem – z udziałem Piotra Małachowskiego i Bartłomieja Stója – oraz biegi pierwszej rundy na dystansie 800 metrów, w których wystartują trzy Polki, w tym Joanna Józwiak.

„Do boju Polsko! Japończycy bardzo miło nas przyjęli, wszędzie są nasze flagi i instrukcje w języku polskim. Jeszcze parę dni i zjeżdżamy do Tokio!” – napisał w mediach społecznościowych, prosto z Zao Bodaira, Konrad Bukowiecki z AZS UWM Olsztyn. 24-letni szczytnianin wystartuje w eliminacjach pchnięcia kulą w najbliższy wtorek.

SIATKÓWKI \\ Dziwny to był mecz, mimo że zakończył się planowym, czyli trzypunktowym, zwycięstwem Polaków. Grający bez Wilfredo Leona i Bartosza Kurka, Biało-Czerwoni przez dwa sety robili na boisku co chcieli, wygrywając z najstarszym zespołem turnieju olimpijskiego (jak wynika ze światowego rankingu) do 16 i 13. I kiedy wydawało się, że ekipa Vitala Heynena z uśmiechem na ustach i równie łatwo dokończy dzieła w trzeciej partii, nagle spadła na nią dziwna niemoc, czego efektem był set przegrany... 18:25. Dodajmy, że był to pierwszy zwycięski set Wenezueli w Tokio. Na szczęście, w czwartej partii (już z Kurkiem na boisku) wszystko wróciło do normy i nasz zespół zakończył to spotkanie z kompletem punktów. Cieszyć może to, że dobra partię rozegrali Kamil Semeniuk (24 pkt i aż 64-procentowa skuteczność



Źródło: Facebook

Konrada Bukowieckiego i innych naszych lekkoatletów przywitały w Zao Bodaira m.in. takie napisy

w ataku) oraz – wracający do zdrowia po urazie pleców – kapitan zespołu Michał Kubiak.

*** Polska – Wenezuela 3:1 (16, 13, -18, 15)**

POLSKA: Drzyzga (2), Kubiak (9), Kochanowski (12), Kaczmarek (7), Semeniuk (24), Bieniek (13), Zatorski (libero) oraz Kurek (1), Łomacz

Po meczu Vital Heynen z szacunkiem wypowiadał się m.in. o najbliższych rywalach Polaków (piątek, g. 7.20). – To będzie trudny mecz. Wygrane z Kanadą i Iranem pokazują, jak dobra jest Japonia. To jasne, że doskonale przygotowali się do tych igrzysk, widać, że drużyna jest świetnie zorganizowana, zgrana, wszystkie elementy są na miejscu. Oczekuję więc wyjątkowo trudnego meczu przeciwko Japonii, ale pamiętajmy, że to igrzyska olimpijskie, a nie cokolwiek innego. Po dzisiejszym meczu wiemy, że nadal możemy wygrać tę grupę, więc wszystko jest w naszych rękach. Zostały nam dwa spotkania – powiedział Belg.

W innych meczach doszło do niespodzianek, bo Kanada w trzech setach ograła Iran (9 punktów Meisama Salehiego z Indykopolu AZS Olsztyn), natomiast w grupie B mistrzowie olimpijscy Brazylijczycy przegrali do zera z ekipą Rosyjskiego Komitetu Olimpijskiego, a Argentyna pokonała Francję! Amerykanie w czterech setach ograł Tunezję, a najlepszym punktującym spotkania był Torey Defalco

z Indykopolu AZS (24 pkt, 58,3 proc. w ataku).

*** Inne mecze, grupa A:** Kanada – Iran 3:0 (16, 20, 22), Japonia – Włochy 1:3 (-20, -17, 23, -21); grupa B: USA – Tunezja 3:1 (14, -23, 14, 23), Argentyna – Francja 3:2 (-23, 17, 20, -15, 13), Brazylia – RKOL 0:3 (-22, -20, -20).

GRUPA A

1. Polska	2-1	7	8:4
2. Japonia	2-1	6	7:3
3. Iran	2-1	5	6:5
4. Włochy	2-1	5	6:6

5. Kanada	1-2	4	5:6
6. Wenezuela	0-3	0	1:9

GRUPA B

1. RKOL	3-0	9	9:2
2. USA	2-1	6	7:4
3. Brazylia	2-1	5	6:5
4. Francja	1-2	4	5:6

5. Argentyna	1-2	3	6:8
6. Tunezja	0-3	0	1:9

TENIS \\ W pierwszej rundzie gry mieszanej Iga Świątek i Łukasz Kubot mieli zmierzyć się z Paulą Badosą i Pablo Carreno-Busto. Hiszpanka przeżyła jednak dramatyczne chwile w swoim meczu singlowym i po pierwszym secie meczu z Czechką Marketą Vondrousovą wycofała się z rywalizacji z udarem słonecznym. Przeciwnikami Polaków zostali więc Francuzi Fiona Ferro i Pierre-Hugues Herbert, ale Biało-Czerwoni nie dali się zaskoczyć zmianą rywali i wygrali 6:3, 7:6

(7-3), awansując do czotowej ósemki igrzysk olimpijskich. W ćwierćfinale Świątek i Kubot zmierzą się z Rosjanami Jeleną Wiesnią i Astanem Karacewem, no i na pewno nie będą faworytami. Zwłaszcza, że – występujący w Tokio pod egidą Rosyjskiego Komitetu Olimpijskiego – duet wyeliminował najwyżej rozstawioną parę Kristina Mladenovic/Nicolas Mahut z Francji (6:4, 6:2). Mecz o półfinał zostanie rozegrany dzisiaj ok. godz. 14.

ŻEGLARSTWO \\ Agnieszka Skrzypulec i Jolanta Ogór wygrały pierwsze dwa wyścigi w klasie 470 i, oczywiście, prowadzą w olimpijskiej rywalizacji w Enoshimie. Kolejne dwa wyścigi tej klasy odbędą się w czwartek.

MEDALE \\ W klasyfikacji medalowej górą Azja, bo za wciąż prowadzonymi gospodarzami igrzysk (22 krążki, w tym aż 13 złotych) ułokowali się Chińczycy (27, w tym 12 złotych), którzy wczoraj wyprzedzili reprezentację USA (31/11). Po medale sięgali reprezentanci już 61 państw, do tego grona dołączyła też – dzięki „srebrnym” wioślarkom z czwórki podwójnej – Polska. Złote medale ma w swoim dorobku 35 krajów, w tym m.in. Estonia, Kosowo (dwa złota w judo), Uzbekistan, Bermudy czy Fidżi.

MEDALIŚCI

1. Japonia	13	4	5	22
2. Chiny	12	6	9	27

3. USA	11	11	9	31
4. RKOL	7	10	6	23
5. Australia	6	1	9	16
6. W. Brytania	5	6	5	16
7. Korea Płd.	4	2	5	11
8. Niemcy	3	2	5	10
9. Francja	3	2	3	8
10. Holandia	2	6	3	11
11. Kanada	2	3	4	9
12. Węgry	2	1	2	5
13. Słowenia	2	1	1	4
14. Kosowo	2	0	0	2
15. Włochy	1	6	8	15
43. Bułgaria	0	1	0	1
Dania	0	1	0	1
Indie	0	1	0	1
Jordania	0	1	0	1
Kolumbia	0	1	0	1
Macedonia Płn.	0	1	0	1
Polska	0	1	0	1
Turkmenistan	0	1	0	1
Wenezuela	0	1	0	1

IGRZYSKA W TELEWIZJI

CZWARTEK

*** 5:55 TVP Sport** - boks kobiet, waga musza; judo kobiet, kat. do 78 kg (Beata Pacut); golf mężczyzn - 1. runda (Adrian Meronk)

*** 6:00 TVP 1** - studio olimpijskie (starty Polaków)

*** 6:30 Eurosport 2** - koszykówka mężczyzn, mecz fazy grupowej: Słowenia - Japonia

*** 6:55 TVP Sport** - kajakerstwo górskie, slalom - 1/2 finału C1 kobiet; łucznicstwo, 1/32 finału: Lucilla Boari (Włochy) - Sylwia Zyzarska

*** 7:55 TVP Sport** - golf mężczyzn - 1. runda (Adrian Meronk)

*** 8:00 TVP 1** - tenis, półfinał gry pojedynczej kobiet: Melinda Bencic (Szwajcaria) - Jelena Rybakina (Kazachstan)

*** 8:40 TVP Sport** - kajakerstwo górskie, slalom - finał C1 kobiet

*** 8:40 Eurosport 2** - siatkówka plażowa, mecze eliminacyjne kobiet i mężczyzn

*** 9:30 TVP Sport** - golf mężczyzn - 1. runda (Adrian Meronk)

*** 10:00 TVP Sport** - boks mężczyzn, waga średnia i ciężka; judo kobiet, kat. do 78 kg - repasaże, półfinały i finał (ewent. Beata Pacut)

*** 10:00 TVP 1** - boks mężczyzn, waga średnia i ciężka; judo kobiet, kat. do 78 kg - repasaże, półfinały i finał (ewent. Beata Pacut)

*** 11:10-11:30 Eurosport 2** - studio olimpijskie (starty Polaków)

*** 11:30 Eurosport 2** - szermierka, floret drużynowy kobiet - finał

*** 11:40-12 TVP Sport** - studio olimpijskie (starty Polaków)

*** 12:00 TVP Sport** - pływanie, eliminacje; boks kobiet, waga musza

*** 12:10-12:50 TVP 1** - studio olimpijskie (starty Polaków)

*** 12:35 TVP Sport** - pływanie, eliminacje (m.in. 100 m delfinem mężczyzn: Paweł Korzeniowski, Jakub Majerski; 200 m grzbiet. kobiet: Laura Bernat oraz mieszana sztafeta 4x100 m)

*** 12:50 TVP 1** - gimnastyka sportowa - wielobój kobiet; boks mężczyzn, waga średnia i ciężka; tenis, ćwierćfinał gry mieszanej (ok. 14): Iga Świątek, Łukasz Kubot - Jelena Wiesni, Astan Karacew (RKOL)

*** 14:30 Eurosport 2** - koszykówka mężczyzn, mecz fazy grupowej: Hiszpania - Argentyna

*** 14:40 TVP Sport** - siatkówka kobiet, mecz fazy grupowej: USA - Turcja

*** 15:00 TVP 1** - siatkówka plażowa, mecze eliminacyjne kobiet i mężczyzn

*** 16:17 TVP 1** - studio olimpijskie (starty Polaków)

*** 16:30-17 TVP Sport** - studio olimpijskie (starty Polaków)

*** 16:30-17:30 Eurosport 1** - magazyn olimpijski „Strefa medalowa”

*** 17:30-18 Polsat News** - magazyn sportowy „Studio Tokio”

*** 20:22:05 Polsat Sport Extra** - magazyn „Studio Tokio”

*** 22:0:30 Polsat Sport** - magazyn „Studio Tokio”

CZWARTEK/PIĄTEK

*** 1:20-1:55 TVP 1** - studio olimpijskie (starty Polaków; m.in. jeździectwo, eliminacje indywidualne: Paweł Spisak, Małgorzata Cybulska, Joanna Pawlak)

*** 1:50 TVP Sport** - golf mężczyzn - 2. runda (Adrian Meronk)

*** 1:55 TVP 1** - lekka atletyka - sesja poranna (m.in. eliminacje rzutu dyskiem - 2:45 Piotr Małachowski, 4:20 Bartłomiej Stój; eliminacje 800 m kobiet: 3:25

Angelika Sarna, 3:41 Joanna Józwiak, 3:49 Anna Wielgosz); judo mężczyzn, kat. powyżej 100 kg (Maciej Sarnacki); boks kobiet, waga półśrednia

*** 2:05 TVP Sport** - wioślarstwo, finały

*** 3:00 Eurosport 2** - wioślarstwo, finały

*** 3:30 Eurosport 1, TVP Sport** - pływanie, półfinały (m.in. 100 m delfinem: ewent. Paweł Korzeniowski, Jakub Majerski; 200 m grzbiet.: ewent. Laura Bernat)

*** 3:55 Eurosport 2** - BMX, półfinały, finały kobiet i mężczyzn

*** 5:00 TVP Sport** - tenis, półfinał gry pojedynczej mężczyzn

*** 5:40 TVP 1** - lekka atletyka, sesja poranna



SPORT.wm.pl

JEST PIERWSZY POLSKI MEDAL!

WIOŚLARSTWO\\ Czwórka podwójna pań płynąca w składzie: Agnieszka Kobus-Zawojcka, Maria Sajdak, Marta Wieliczko i Katarzyna Zillmann wywalczyła srebrny medal igrzysk w Tokio. To pierwszy krążek polskiej reprezentacji olimpijskiej w Japonii!

Patrząc na zestaw środowych finałów wioślarstwa na torze Sea Forest Waterway w Zatoce Tokijskiej, to właśnie kobieca czwórka podwójna była największą nadzieją na pierwszy polski medal podczas tych igrzysk. A te oczekiwania wydawały się o tyle uzasadnione, że od igrzysk w Rio de Janeiro w 2016 roku Polki z każdej mistrzowskiej imprezy wracały z medalami! Tu dodajmy, że w Rio w „brązowej” czwórce również były Kobus i Sajdak (wówczas jeszcze Springwald), ale także nieobecne już Joanna Leszczyńska i Monika Ciaciuch, które między igrzyskami zostały zastąpione przez Martę Wieliczko i Katarzynę Zillmann.

BIAŁO-CZERWONE WYSTARTOWAŁY BARDZO SPOKOJNIE, ALE PÓŹNIEJ SUKCESYWNIE PRZESUWAŁY SIĘ DO PRZODU I CHOĆ NA PÓŁMETKU BYŁY JESZCZE CZWARTE, TO ICH FINISZ BYŁ PIORUNUJĄCY.

W efekcie Polki na ostatnich 250 metrach minęły Niemki, które dosłownie niemal stanęły w miejscu, i dopłynęły do mety na drugiej pozycji, tylko za bezkonkurencyjnymi Chinkami. Brązowy medal wywalczyły Australijki, które przez niemal cały wyścig trzymały się blisko naszej osady i – jak widać – dobrze na tym wyszły.

– Pierwszy tyśiąc poszłyśmy ile mogłyśmy, drugi jeszcze bardziej i to przyniosło skutek – jesteśmy drugie! Lepiej się tego nie dało zrobić – cieszyła się na mecie Marta Wieliczko, jedna z dwóch olimpijskich debiutantek w załodze. – Warunki były trudne, moc-



Agnieszka Kobus-Zawojcka, Katarzyna Zillmann, Maria Sajdak i Marta Wieliczko parę chwil po dekoracji medalistek

no wiało. Powiedziałyśmy sobie przed startem, że tylko opanowanie i spokój nas uratują. Na przykład Niemki w końcówce „złapały raka” (jednej z nich wiosło wpadło za głęboko do wody – red.), a my finisz zrobiłyśmy perfekcyjnie. Agnieszka krzyczała do nas: „Brąz, brąz... srebro, jest srebro! Jedziemy!!!” No i jest srebro!

– To był trudny rok, bo każda z nas zachorowała na COVID i musiałyśmy się szybko ogarnąć z choroby – mówiła dalej 27-letnia Wieliczko (na co dzień reprezentuje Wisłę Grudziądz). – Udało się, a teraz wszystkie jesteśmy zaszczepione i jesteśmy tu w naprawdę najlepszej formie. Dla mnie to bardzo wyjątkowy medal, bo mamy teraz w domu już dwa medale olimpijskie: pierwszy mojej mamy (Małgorzata Dłużewska zdobyła srebro w dwójce

bez sternika na igrzyskach w Moskwie w 1980 – red.), a drugi mój! Kiedyś, kiedy zaczynałam karierę, podpuszczano mnie, że mam być lepsza od mamy. „Niestety”, wyszło tak samo (śmiech)... Ale za trzy lata może być jeszcze lepiej. Choć Chinki będzie niezwykle trudno dogonić – dołożyły nam dzisiaj sześć sekund. Bardzo dużo, to „kosmitki”. Są bardzo mocne, należało im się. Medal dedykuję moim rodzicom. Za to, że zawsze mnie wspierali. Oboje są trenerami wioślarstwa, więc nie można sobie wymarzyć lepszego wsparcia...

– Jesteśmy szczęśliwe – dodała Maria Sajdak, która w Rio 2016, jeszcze pod panieńskim nazwiskiem Springwald, stanęła w tej konkurencji na trzecim stopniu podium. – Doganiając Holenderki, byłyśmy pewne medalu i tylko mogłyśmy po-

prawić jego kolor. Naszą siłą jest zgranie osady, pewność trenera i jego planu oraz to, że mamy wspólny cel, do którego dążymy. Jeśli byłyby jakieś kolwiek przeciwności, to razem sobie z nimi radziłyśmy, wspierałyśmy się we czwórce, a raczej w piątkę, bo z trenerem. Ten medal fizycznie jest „cięższy” od tego, który zdobyłam w Rio, ale i przygotowań było więcej – podsumowała 30-letnia wiosłarka AZS AWF Kraków.

– Jest dobrze! Musi być ostro, „grubo” albo wcale! – dzieliła się wrażeniami uszczęśliwiona Katarzyna Zillmann (AZS UMK Toruń). – Na finiszu była „czarna ściana”, tylko myślałam, czy czasem po bojach nie leczę... Były bardzo trudne warunki, trzeba się było skupić na aspektach technicznych, co tylko nas uskrzydliło. Po tysiącu metrów zaczęłyśmy wychodzić nad wodę, łapać się razem. Ja,

jako szlakowa, musiałam bardzo skupić się na tym rytmie. Czulałam się jednak świetnie, bo dziewczyny tak zapodały! Miały pod nogą tyle, ile trzeba... A teraz już zawsze będziemy czwórka – srebrnymi medalistkami z Tokio i nic tego nie zmieni!

Z kolei 31-letnia Agnieszka Kobus-Zawojcka (AZS AWF Warszawa) zwróciła się bezpośrednio do fanów sportu: „Mamy apel do niektórych kibiców: przestańcie hejtować. Sportowcy robią wszystko, co w ich mocy. Mamy nadzieję, że dodamy otuchy wszystkim startującym tu zawodnikom. To wielki honor startować z orzełkiem na piersi, to wielkie wyróżnienie. Walczymy tu dla was”.

– ZDOBYŁYŚMY TU PIERWSZY MEDAL DLA POLSKI I TRZYMAMY KCIUKI ZA

WSZYSTKICH NASTĘPNYCH – WYPOWIEDZIAŁA SIĘ W PODOBNYM TONIE 26-LETNIA ZILLMANN. – TO JEST SPORT I NIKOGO NIE MOŻNA PRZEKREŚLAĆ. ALE NIE MOŻEMY TEŻ SZTUCZNIE „POMPOWAĆ” I WYWIERAĆ JAKICHŚ RÓŻNYCH PRESJI.

– Trzymajcie kciuki, bądźcie z nami, na pewno wszyscy damy tutaj z siebie sto procent. Mijając się w wiosce czujemy tę jedność i chęć gryzienia tego, co tam kto w poszczególnych sportach ma do gryzienia (śmiech). Każdy walczy i oddaje serce, bo jesteśmy tutaj w jednym celu, na zrealizowanie którego czekaliśmy pięć lat, a wielu nawet dłużej. Za ten medal trzeba też pochwalić trenera, cały związek... Chciałabym także pozdrowić bliższe mi osoby – moją dziewczynę Julię, rodziców i całą rodzinę – zakończyła najmłodsza z naszych wicemistrzyń olimpijskich.

Wcześniej w finale A wystąpiła m.in. męska czwórka podwójna w składzie: Dominik Czaja, Wiktor Chabel, Szymon Pośnik i Fabiań Barański. Polacy zajęli czwarte miejsce (5.34,27), tracąc do podium tylko trzy dziesiąte sekundy... Zwyciężyli Holendrzy (5.32,03) przed Wielką Brytanią (5.33,75) i Australią (5.33,97).

*** Czwórka podwójna kobiet, finał A:** 1. Chiny 6.05,13 (Chen Yunxia, Zhang Ling, Lyu Yang, Cui Xiaotong); 2. **Polska** 6.11,36 (Agnieszka Kobus-Zawojcka, Marta Wieliczko, Maria Sajdak, Katarzyna Zillmann); 3. Australia 6.12,08 (Ria Thompson, Rowena Meredith, Harriet Hudson, Caitlin Cronin); 4. Włochy 6.13,33; 5. Niemcy 6.13,41; 6. Holandia 6.15,75.

STOP SMOG!

gazeta bezpłatna | 29.07.2021



Ekologiczne
grillowanie

s. 4

Fot. AdobeStock.com

Główną przyczyną zanieczyszczenia powietrza w Polsce jest “niska emisja”, czyli spaliny pochodzące z kotłów i pieców na paliwa stałe w gospodarstwach domowych.

Piecowa lustracja w skutecznej walce ze smogiem

Od 1 lipca 2021 trwa spis źródeł ciepła, jest obowiązkowy, a za uchylanie się od niego grożą kary. Wszystko po to, aby ocenić, gdzie zagrożenie smogiem jest największe, jakie są potrzebne nakłady na inwestycje proekologiczne i ile będzie trwała wymiana pieców. Obowiązek złożenia deklaracji ciąży na właścicielach lub zarządcach wszystkich budynków – mieszkalnych i niemieszkalnych, w tym jednorodzinnych, wielorodzinnych czy handlowo-usługowych.

Zbieranie danych do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków ruszyło 1 lipca, według planów ma potrwać rok. Jest obowiązkowe, a jeśli ktoś nie zgłosi, jaki ma piec i czym w nim pali, może zapłacić grzywnę. Do mieszkańców wysyłane są listy, w których proszeni są oni o wymienienie źródeł ciepła. Jest tam także szereg innych pytań, a wszystko po to, aby mieć pogląd na sytuację piecową w naszym kraju. Wciąż bowiem wiele osób korzysta z tzw. „kopciuchów”. Jeśli ktoś nie określi rodzaju pieca, może zdarzyć się tak, że do takiej osoby urząd przyśle list z nakazem wymiany urządzenia, bo urzędnicy uznają, że ogrzewa zwykłym piecem węglowym, pozaklasowym.

Można sfinansować wymianę pomp i kotłów ciepła korzystając z programu „Czyste Powietrze”. W ramach tego programu zostało złożonych 279 100 wniosków, z czego wypłacono dofinansowań na kwotę 1.772.117.133 złotych. Program „Czyste Powietrze” ma na celu wymianę nieefektywnych urządzeń grzewczych oraz przeprowadzenie termomodernizacji w trzech milionach budynków jednorodzinnych. Program wspiera wdrażanie uchwał antysmogowych, które zakazują użytkowania pozaklasowych urządzeń grzewczych. W najbliższych latach będzie konieczna wymiana 2,7 miliona domowych urządzeń grzewczych dla wypełnienia wymagań uchwał antysmogowych.



Konieczność informowania o tym, jaki piec posiadamy, ma grono przeciwników, którzy uważają, że ich dom to ich sprawa, czym w piecu palą. „Ja piec na węgiel kupiłem za swoje pieniądze i nie widzę powodu, abym miał wymienić. Jeżeli gmina chce, abym ogrzewał gazem, to niech mi kupi kocioł gazowy i zamontuje. Nakazywać to sobie mogą.”; „Podstawa prawna to po pierwsze, po drugie ja i moja nieruchomość nie jestem własnością gminy/miasta, narusza się moje swobody, nakazując mi kupować coś, czego nie potrzebuję - konstytucja!” - czytamy komentarze w sieci.

A SMOG ZABIJA...

Główną przyczyną zanieczyszczenia powietrza w Polsce jest “niska emisja”, czyli spaliny



pochodzące z kotłów i pieców na paliwa stałe w gospodarstwach domowych. Sytuację dodatkowo pogarsza spalanie złej jakości węgla w urządzeniach nie spełniających żadnych norm emisji spalin.

— Emisja zanieczyszczeń powietrza w Polsce wynika

w głównej mierze z ogrzewania domów za pomocą węgla i innych paliw stałych, często w piecach nie spełniających żadnych standardów emisyjnych. W piecach tych można spalić nie tylko odpady węglowe (muł i miał), ale także zwykłe



Zgodnie z ustawą o wspieraniu termomodernizacji i remontów, ewidencja obejmie źródła ogrzewania i spalania paliw do 1 MW, które w tej chwili nie wymagają pozwoleń „emisyjnych” ani zgłoszenia w myśl przepisów Prawa ochrony środowiska. Nie ma znaczenia zatem, czy źródło ciepła i spalania paliw znajduje się w domku na działce czy w kamienicy czy w warsztacie - wszystko trzeba będzie zgłosić, wybierając tylko odpowiednią formę deklaracji. Trzeba będzie zgłosić zarówno kopciuchy, jak i wszystkie inne piece i kotły: gazowe, węglowe czy na pellet, piecokuchnie, kominki czy pompy ciepła. W imieniu mieszkańców domów wielorodzinnych zrobi to zarządca, o ile budynek ma jedno źródło ogrzewania i nikt sobie dodatkowo nie zamontował np. kozy czy kominka.

śmieci, w tym tworzywa sztuczne. Muł i miał węglowy to produkty o wysokiej zawartości siarki, chloru czy popiołu. W wielu krajach węgiel tego typu jest traktowany jako odpad i nie jest sprzedawany, właśnie ze względu na jego bardzo negatywny wpływ na jakość powietrza. W odpadach węglowych znajdują się zwiększone ilości metali ciężkich oraz innych niebezpiecznych substancji — czytamy w polskim alarmie smogowym.

Badania WHO wskazują, że zanieczyszczenia powietrza mogą nawet w 30% podwyższać ryzyko wystąpienia

nowotworów, takich jak rak płuca, zatok, jamy ustnej, gardła i krtani, przełyku, a nawet nerek. Długotrwały kontakt ze smogiem może również prowadzić do przewlekłej obturacyjnej choroby płuc. Lista chorób i powikłań, których ryzyko zwiększa smog, jest zaskakująco długa.

Wiemy już, jak przebiega realizacja programu „Czyste Powietrze”, za rok dowiemy się, ile naprawdę „kopciuchów” jest w polskich domach. Wtedy z pewnością potrzebne będą kolejne działania, aby zwiększyć szansę na oddychanie czystszyim powietrzem.

Alina Laskowska

Stara klamka nie otworzy już żadnych drzwi, ale może być wieszakiem na płaszcze

Nietuzinkowe osoby potrafią nadać przedmiotom nowe znaczenie. Stary widelec, nikomu już niepotrzebny, może być jednym z wielu w szufladzie przedmiotów różnych, ale dzięki Marcinowi Raszkowskiemu z Lubawy, może stać się na przykład rybą.

Ryba zwidelca? To intrygujący wstęp, jednak gdy ma się okazję przyjrzeć z bliska przedmiotom tworzonym przez Marcina, to bez wątpienia mamy do czynienia z nową, wyjątkową jakością staroci, które wracają w wielkim stylu, aby trwać w nowych rolach.

Marcin Raszkowski o swojej pasji mówi tak: „Z zamilowania do starych nikomu już niepotrzebnych, a mających swoją historię rzeczy. Znalezione gdzieś na strychu, w piwnicy czy na skupie złomu - staram się nadać im nowe życie. Mam nadzieję, że przetworzone perelki przypadną Wam do gustu i trafią właśnie pod dach Waszego domu, gdzie mam nadzieję napiszą swoją dalszą historię”.

Marcin Raszkowski jest członkiem Bractwa Rycerskiego Zamku Lubawa. Jest także tatą imięzem, a do tego wszystkiego osobą o wielu talentach, ciekawym mówcą i człowiekiem z pasją. W tym szerokim wachlarzu dominuje niezwykła skromność, ciekawa osobowość i zainteresowania, którymi postanowił się podzielić.



fot. Alina Laskowska

Marcin od dłuższego czasu, jeszcze przed pandemią, miał w głowie projekt, który czekał na realizację. Bo głowa pełna pomysłów, potrzebuje kilku godzin więcej w ciągu doby, aby móc działać. I tu można śmiało stwierdzić, że twórczość Marcina to pozytywny skutek uboczny pandemii.

- Ten trudny czas postanowiłem wykorzystać i zabrać się za realizację moich pomysłów - mówi Marcin Raszkowski - Zaczęłem tworzyć rzeczy z wykorzystaniem starych elementów,

które już do niczego nie mogły się przydać. Urwana szufladka, stary zegar, pęk kluczy do niewiadomych drzwi. Każdy w domu ma takie rzeczy.

Potwierdzamy - to taka szuflada ze wszystkim i niczym równocześnie. Ale dla Marcina to inspiracja. Zdolności manualne, pomysł, wizja i godziny pracy w zaciszu rycerskiego pokoju Bractwa. Tak oto powstał jeź z gwoździ, które już żadnego obrazka na ścianie utrzymać nie mogły, ślimak z zębatki, fantastyczny robak ze



szczyryka czy genialna lampka nocna z winylowych płyt. Stary wieszak, kawałek drewnianej łyżki to są przedmioty, które wspólnie tworzą eksponat na miarę niejednego salonu.



Tak dziś głośno omawiany recykling, to w wykonaniu Marcina Raszkowskiego idealny przykład powtórnego wykorzystania rzeczy, które w zasadzie do niczego już się nie nadają. Każda z nich ma w sobie jakąś historię, jest to rękodzieło gdzieś w gratusie otrzymuje się ciekawą rozmowę i pełen worek inspiracji.

Marcin to człowiek o wielu talentach i wyjątkowej wrażliwości. Ma w swoich zasobach wiele, wiele więcej perełek, które od dłuższego czasu powstają pod szyldem Art-Hip Recycled i można było je podziwiać podczas przeróżnych festynów i jarmarków. Dziś zamknięte w wiklinowej skrzyni, jednak tak zachwycające i piękne przy okazji, że chciałoby się je mieć. Uchwyt na ścierekę kuchenną wykonany ze starej tarki w towarzystwie filcowych tulipanów to świetny element dekoracyjny kuchni. Wieszaki na płaszcze z klamek, świeczniki z butelek czy stare szufladki jako poki na ścianę. W zasobach Marcina



jest jeszcze lampa zrobiona ze starej formy do pieczenia babki i własnoręcznie szyte serduszka, idealne na prezent lub jako dekoracyjny detal pasujący do wspomnianej półki ze starej szuflady.

- To wszystko zrobiłem sam, według własnego pomysłu. Inspirowały mnie stare przedmioty, dla których znalazłem nowe przeznaczenie - opowiada Marcin - Są to ozdoby, ale przede wszystkim rzeczy użytkowe. Dziś mogą służyć winny sposób. Stara klamka nie otworzy już żadnych drzwi, ale może być wieszakiem na płaszcze. W tworzeniu tego typu przedmiotów nie ma ograniczeń, wszystko jest kwestią wyobraźni. Czasami jedynie może brakować czasu, ale nigdy pomysłów i zapału.

Doba dla wszystkich ma tyle samo, realizacja pasji to zawsze rezygnacja z czegoś innego. To czas, którym trzeba się dzielić. Jednak ukochane osoby uboku zawsze wspierają i kibicują.

- Chciałbym podziękować żonie i dzieciom za cierpliwość i wyrozumiałość w tym, co robię. Bo przecież czasami wybywam z domu, żeby coś stworzyć - podsumowuje Marcin. Dołączamy do podziękowań, bo dzięki temu mamy okazję zobaczyć efekty „wybywania z domu”.

Alina Laskowska

DRZEWO MIESIĄCA

Pojezierze łąskie to piękne jeziora i jeszcze piękniejsze lasy. I właśnie drzewom pojezierza łąskiego chcemy przyjrzeć się bliżej. W lipcu drzewem miesiąca jest lipa drobnolistna. (Tilla cordata).

Lipy są wysokimi drzewami o grubych pniach, charakterystyzujące się długowiecznością — dożywają nawet 500 lat. Kwiaty lipy słyną z niezwykłego zapachu. Wabią one owady zapylające, głównie pszczoły, które wytwarzają cenny miód lipowy. Gatunek ten jest typowy dla regionu Pojezierza łąskiego, przede wszystkim ze



fot. Maciej Rodziewicz

Droga Karpowo — Wieprz na terenie gminy Zalewo

względem na zachowaną tutaj dużą ilość przydrożnych alei, w których w skład gatunkowy wchodzi w ponad 50 procentach właśnie lipy drobnolistne. Przykładami są aleje prowadzące do dawnych majątków w Szymbarku czy Kamieńcu, należące do obszaru Natura 200 „Aleje Pojezierza łąskiego”. Stare drzewa stanowiące sieć alei i zadrzewień stanowią jedną z ważniejszych w skali kraju ostoj pachnicy dębowej. To cenny relikw lasów pierwotnych, ściśle związany ze starymi, dziuplastymi drzewami — takimi jak możemy spotkać w alejach.

Robiąc zakupy do przygotowania grilla, mało kto się zastanawia, czy opał jest zdrowy dla potraw i środowiska naturalnego.

Polska grilluje!

Lato w pełni, sezon na grilla także. Można uznać, że wieczorne piwko i kielbaska z grilla właśnie, to jedno z najczęstszych podsumowań letnich dni, szczególnie na urlopie. Polacy grillowanie pokochali.

Warto wiedzieć, czym się różni od siebie poszczególne rodzaje opału oraz czy mają one wpływ na smak przygotowanych w ten sposób potraw. Na początek trochę odrobina suchych faktów: zgodnie z wytycznymi Unii Europejskiej (norma PN-EN1860-1:2005) grill rozpalany powinien być przy użyciu węgla lub brykietu drzewnego. Niby oczywiste, ale dobrze pamiętać. Warto także wiedzieć, że podczas procesu spalania węgiel wydzielają dużo więcej szkodliwych substancji niż brykiet. Zatem punkt dla brykietu, ale smak potraw z grilla z użyciem węgla drzew-



W krajach Ameryki Południowej (Brazylia, Kostaryka) produkowany jest brykiet z łusek kawy.

nego ma smak lekko nadpalony, jak z rusztu, a często o to właśnie chodzi. Więc mamy remis. Patrząc na zawartość koszyków sklepowych podczas zakupów na grilla można zauważyć, że brykiet kupowany jest częściej.

Polacy bardzo chętnie wybierają węgiel na grilla ze

względem na tradycję. Dokładanie węgla do grilla można uznać za rytuał grillowania. Brykiet wydaje się wygodniejszy, mimo iż droższy szturmem zwojował rynek grillowy. Robiąc zakupy, mało kto się zastanawia, czy opał jest zdrowy dla potraw i środowiska naturalnego.

A grillowanie na środowisko wpływ ma. Może jeden grill wielkiej szkody nie przyniesie, jednak jeśli wszyscy sąsiedzi w alejce ogródków działkowych zaczną grillować, to nie wytworzy się tzw. letni smog, a powstanie naturalna komora gazowa oferująca całą tablicę Mendelejewa. Warto



Drzewo White Quebracho rośnie w Ameryce Południowej, węgiel wykonany z takiego rodzaju drewna może palić się nawet 18 godzin!

Brykiet drzewny dostępny w Polsce jest produkowany z różnego rodzaju odpadów drzewnych. Świetnie nadaje się do rozpalania grilla i podtrzymywanie płomienia. Jest suchy, więc do podpalenia można użyć nawet zwykłej gazety, na rynku dostępne są podpalki do brykietu. Brykiet na grillu daje dobry płomień i pali się zdecydowanie dłużej niż węgiel, tym samym czas przygotowania potrawy jest dłuższy niż w przypadku węgla. Daje bardzo niską CO2 do środowiska naturalnego i daje mało popiołu.

Węgiel drzewny jako paliwo jest znany dużo dłużej niż brykiet. Jego niewątpliwą zaletą jest szybkie rozpalanie się, jednak szybciej się spala podczas przygotowania potraw na grillu, częściej trzeba węgla dodawać. Mimo iż jest tańszy niż brykiet, przez większe zużycie cenowo wychodzi podobnie. Węgiel drzewny wytwarzany jest z twardego drewna, producenci nie dodają do niego niezdrowych, chemicznych dodatków, co jest niezwykle ważne, bo przecież interesuje nas to, co jemy. Węgiel drzewny zostawia mniej popiołu, może trudniej uzyskać równomierną temperaturę, ale osiąga wysoką, idealną np. do przygotowania steków. Jako paliwo ma około trzykrotnie większą wydajność energetyczną niż drewno.

także zwrócić uwagę na podpalki: na to, czym grilla rozpalamy. Pamiętajmy, że potem na to wszystko kładziemy nasze jedzenie. Ono powinno być nie tylko smaczne, ale przede wszystkim zdrowe.

Alina Laskowska

CZY HULAJNOGA ELEKTRYCZNA JEST EKOLOGICZNA?

Nikt nie ma wątpliwości, że po mieście lepiej przemieszczać się elektryczną hulajnogą niż samochodem. Każdy przejechany na hulajnodzie elektrycznej kilometr to wygenerowanie 160 g dwutlenku węgla, niespełna 3 g pyłów PM2,5 oraz nieco ponad 1 g dwutlenku siarki.

Są to wartości o ponad połowę niższe niż w przypadku samochodów spalinowych.

Jest jeden podstawowy problem — hulajnogą może podróżować jedna osoba, a do samochodu można zmieścić kilka. Pomijając ten fakt, ekologiczność hulajnogi taka oczywista nie jest. Może i podróż nią nie generuje spalin, ale „sercem” pojazdu jest bateria litowa, którą trzeba wyprodukować. Zasoby litu są ograniczone, gdy bateria się zużyje, znaczna część tego pierwiastka łąduje na „śmietniku”, zanieczyszczając środowisko. Idąc dalej w kwestie eko, bateria musi być naładowana energią elektryczną. I to kolejny cios dla szeroko rozu-

mianej ekologii w tej formie transportu. Ważnym problemem związanym z ekologicznością elektrycznych hulajnóg jest nie tyle same z nich korzystanie, a energia potrzebna do ich produkcji. Prawie połowa emisji CO2 związana z tym środkiem transportu łączy się bezpośrednio z jego wyprodukowaniem. Reszta to wcześniej wspomniane ładowanie. Hulajnogi elektryczne szybko się zużywają, zatem trzeba ich wyprodukować więcej. I koło się zmyka.

Elektryczna hulajnoga nie jest alternatywą dla samochodu, jest po prostu innym



fol. pibaby

rodzajem transportu, bardziej rekreacyjnym. Nie ładujemy na nią zakupów, podróż z rodziną także jest niemożliwa. To raczej gadżet, próba szukania środków transportu bardziej przyjaznych środowisku. W dużych miastach to fajne rozwiązanie, nie trzeba stać w korkach, można przemieścić się z miejsca na miejsce szybciej, jazda na hulajnodzie daje frajdę. Nie trzeba mieć uprawnień, nawet nie trzeba mieć własnej „hulajki”, bo wypożyczalnie działają prężnie. Hulajnogą elektryczną zgodnie z przepisami można jeździć po

chodnikach. Inną kwestią jest bezpieczeństwo ...

Znaczący wpływ na emisję gazów cieplarnianych mają też działania związane z przygotowaniem pojazdów do użytku. Mowa tu o zabieraniu hulajnóg z miejsc, w których zostały pozostawione przez użytkowników, ładowaniu akumulatorów czy też dostarczaniu ich do punktów, z których ponownie można je wypożyczyć. E-hulajnoga wcale taka eko nie jest, ale szturmem zdobyła polski rynek i nie zapowiada się, aby szybko z niego zniknęła.

Alina Laskowska